11474

III

Bibl. Jag.

Listy Marcelego Kraiewskiego

1. Do Wandy Monné 1867 - 1910

2. Do Karola Maszkowskiego 1867 - 1868

Dnia 22° Listopada
1867

Pau (Bes Pyrénées) 1
Rue Latapie 16.

Szanowna Pani,

Arthur polecił mi dokładnie opisać Pani stan Jego zdrowia. Jest On zanadto osłabionym, aby mógł uporządkować swoje myśli – i niema nawet tyle sił fizycznych aby wytrwać w dłuższem pisaniu. – Dwuniesięczna słabość wyniszczyła Jego siły do tego stopnia – że, pomimo iż doktorowie radzili co dzień przechadzkę dla używania świeżego powietrza – nie jest On w stanie tej kuracyi używać, jak co trzy lub cztery dni, bo jeden taki spacer, pomimo że w powozie robiony, pomimo że z swego pokoju przez schody aż do powozu jest przenośny, aby mu ulżyć fatygi, potem nawet nie jest w stanie bez wielkiego wytężenia przejść przez pokój, cóż dopiero ze schodów? – pomimo tych wszelkich ostrożności i ułatwień tak się zmęczy jednem takiem spacerem w powozie, że nie jest w stanie na drugi dzień tego spaceru powtórzyć. – To da Pani dokładne wyobrażenie o stanie Jego sił fizycznych. –

Skąd powstała ta słabość?

Doktorzy i rodzina są przekonani że to przeziębienie – i w rzeczy samej przeziębienie

mogło grać ważną rolę w tej słabości — Śmiem bardziej w tem czasie kiedy Arthur zachorował nadzwyczaj zmienne było powietrze w Paryżu, we dnie upały nad wieczorem chłód zimowy — nie trudno więc było się przeziębić, i zapewne to przyczyniło się wiele do przyspieszenia stanu w jakiem się teraz znajduje.

Do przyspieszenia stanu powiadam, albowiem mojem przekonaniem są rzeczy ważniejsze wpływające na jego zdrowie. Od czasu Arthura przyjazdu do Paryża byłem jego nieodstępnem prawie towarzyszem, gdyż sam oddając się sztuce — w jego towarzystwie szukałem rady, zachęty — przypatrywałem się jego pracom, co robiło, że cały dzień byłem u Niego, a znając go już dawniej, nie nie uszło mojém spostrzeżeniom — od razu go prawie odgadłem. —

Przyjechał on do Paryża pełen nadziei wyrobienia sobie pozycyi materjalnej a przynajmniej zarobienia sobie summy potrzebnej do usunięcia przeszkód w drodze do jego marzeń leżących. —

Zauważałem że jakkolwiek pełen nadziei w Paryżu znaleść środek do swego szczęścia, jednak cierpiał i ubolewał nad losem, który go skazał oddalić się tak od Kraju i od osoby

mu drogiej – to wpłynęło że Paryż nie zrobił na Niem wrażenia żadnego – ciągle by się nudził, gdyby nie szesnastogodzinna praca dziennie nad szeregiem utworów: „Wojna", które miał nadzieję dobrze umieścić i mieć środki powrotu do kraju.

To wszystko projektował sobie najdalej do nie„ dzieli Przerwa ułatwić, a tymczasem dopiero w miesiącu Lipcu mógł dać na wystawę te rysunki już z tem przykrem przekonaniem, rozczaro„ wawszy się przedtem we wszystkich usiłowaniach że te rysunki mogą być z trudnością sprzedane, co mu dywersję robiło w uczynieniu od dawna marzonych planów. – Od tego czasu zupeł„ nie do reszty humor stracił – widać w Niem było walkę człowieka poddającego się nienawiś„ ci nemu losowi – cierpiącego nad siły. – Kilku z nas zauważało ten stan, który nas za„ trwożał – pocieszaliśmy go ile możności – nada„ remnie. – Na dobitek tego wszystkiego otrzy„ muje list ze strony członka rodziny szwagra swego, z pewnemi niesłusznemi wyrzutami, który dopełnił miary jego zgryzot. – Arthur przyciśniony nieporozumieniem i niesłusznością ze strony przybranej familii dostał gwał„ townego krwotoku, który przez trzy dni trwając, niemało mu krwi i sił wyczerpał – a teraźniejsza słabość jest skutkiem owego krwotoku – z której to słabości podnieść się nie

może — Była już chwila fatalna w ostatnich
dniach przed wyjazdem jego do Pau, gdzie doktorzy
nie wątpili czy dojedzie — a jechać trzeba było ko-
niecznie gdyż w Paryzkiem powietrzu nieochybna
i bliska czekała go zguba — południowy zaś
klimat Pau jedyny może go wyratować —
trzeba było ryzykować podróż dwudziesto godzinną,
która szczęśliwie została przebytą pomimo
niesłychanego zmęczenia — lecz w nagrodę
tego Arthur ma się lepiej niż pierwej, pomimo
że nadzwyczaj ślimaczem krokiem do zdro-
wia przychodzi —

Chcąc być jednak zupełnie otwartym z Panią,
to muszę dodać że zdrowie Arthura pomimo iż
się polepsza jest na tem stopniu że najmniejsze
przeziębienie lub zmartwienie lub nieznaczny jaki
wypadek może go zupełnie zgubić — tak jak —
uniknąwszy tych wypadków zupełnie do zdrowia
przyjść może —

Jestem przekonania — i doktor ze mną,
że gdyby Pani mogła do Arthura przyjechać —
tenże bardzo by na tem pod względem zdrowia
zyskał bo by przynajmniej o moralne cier-
pienia mniej miał — i daleko pewniejszem
i prędszem krokiem do sił przychodził —
on potrzebuje mieć koło siebie osobę, którą
kocha, uwielbia, ubóstwia — w której cel swego
życia i szczęścia widzi —

Zdaje mi się że Arthur zanadto otwar
tym i zdecydowanem narzeczeństwem Pani jest

/.

aby Panią taki krok, to jest przyjazd do Pan mógł choć trochę kompromitować w oczach porządnych ludzi, o których to tylko opinią dbać można. —

Jeżli Pani zrobi poświęcenie przybycia do Pan (bo może to będzie dla Pani poświęceniem) wypełni Pani raz urynek chrześciańskiej, powtóre urynek polskiej patryotki która ratuje gwiazdę na horyzoncie artystycznem polskiem, a po trzecie urynek poświęcającej się narzeczonej. —

Przebacz szanowna Pani za moją może zbyteczną otwartość i śmiałość w podaniu projektów, ale gdzie chodzi o życie jednego z najpierwszych reprezentantów sztuki w Polsce — tam nie jest się nigdy za śmiałem w środkach ratowania. —

Muszę dodać Pani że Arthur ani o mojem wyżej wspomnianem projekcie ani w ogóle o sposobie opisania jego słabości nie wie — gdyż mu tego listu odczytać nie uważam za potrzebne, aby mię narażać jego delikatnego uczucia do żądania zmian w tem opisie, gdzie ja chciałem Pani tak przedstawić stan i powody jak się rzeczywiście w mojem przekonaniu — powtóre nie chciałem mu o mojem Pani podaniem projektu przyjazdu Pani wspominać, nie wiedząc na

pewne czy Pani będzie mogła to uskutecznić, a raz Artur o tém wiedząc byłby niespokojny aż do ostatecznej decyzyi Pani. —

Zdaje mi się że dość dokładnie, o ile to w liście wyrazić było można przed starostem Pani stan Arthura — teraz kończę na tém moje sprawozdanie i proszę Panią o wybaczenie za moje wtajemniczenie się w stosunki Państwa bez mię moja wina iż mam wzrok bystry i Arthura odgadłem —

Przyjm szanowna Pani przy tej sposobności zapewnienie wysokiego szacunku z jakiem zostaję

Szanownej Pani

szczerze życzliwy i sługa

Marcel Wrzajowski

Dnia 22° Listopada 1867

Paris 18 Rue Lafayette 16.

Billet

4

Szanowna Pani!

Doktor polecił mi dokładnie opisać Pani stan Jego zdrowia. Jest on zanadto osłabionym, aby mógł uporządkować swoje myśli – i niema nawet tyle sił fizycznych aby wytrwać w dłuższem pisaniu. Przeszło dwumiesięczna słabość wyniszczyła Jego siły do tego stopnia – że, pomimo iż doktorowie zalecili co dzień przechadzki dla używania świeżego powietrza – nie jest On w stanie tej kuracyi używać, jak co trzy lub cztery dni, jeden taki spacer, pomimo że w powozie robiony, pomimo że żonnego powoża przez schody aż do powozu jest przenoszony, aby mu ulżyć fatygi, potem nawet nie jest w stanie bez wielkiego wysiłenia przejść przez pokój, co dopiero ze schodów? – pomimo tych wszelkich ostrożności i ułatwień tak się zmęczy jednem takiem spacerem w powozie, że nie jest w stanie na drugi dzień tego spaceru powtórzyć. To da Pani dokładne wyobrażenie o stanie Jego sił fizycznych.

Skąd powstała ta słabość?

Doktory i wszyscy są przekonania że to przesilenie – i w rzeczy samej przeziębienie mogło

grać wobec rolę wtedy stabszej – tem bardziej w tem czasie kiedy Arthur zachowywał najzwyczajniejsze było powietrze w Paryżu, we dnie upały nad wieczorem chłód zimowy – nie trudno więc było się przeziębić, i zapewne to przyczyniło się wielce do przyśpieszenia stanu w jakim się teraz znajduje.

Do przyśpieszenia stanu powiadam, albowiem mojem przekonaniem są rzeczy najniejsze wpływające na Jego zdrowie. Od czasu Arthura przyjazdu do Paryża byłem jego nieodstępnem towarzyszem, gdyż sam oddając się, stałem w Jego towarzystwie szukałem rady radzący – przypatrywałem się Jego pracom, co robiło, że cały dzień byłem u Niego a znając go już dawniej, nic nie mogło mojem spostrzeżeniem – od razu go prawie odgadłem.

Przyjechał on do Paryża pełen nadzieja wyrobienia sobie pozycyi materialnej a przynajmniej zarobienia takiej summy potrzebnej do usunięcia przeszkód w drodze do Jego marzeń leżących.

Zamawiałem że jakkolwiek pełen nadziei w Paryżu znaleźć środek do swego szczęścia, jednak cierpiał i nabolewał nad losem, który go skazał oddalić się tak od kraju i od tego, by mu drogiej – to wpływało że Paryż nie wywierał na Niego wrażenia żadnego – ciągle by się nudził gdyby nie zesznaczonadzienna

praca Dziennie nad szeregiem utworów: „wojna“, które miał nadzieję dobrze umieścić i mieć środki powrotu do kraju.

Co wszystko projektował sobie najdalej do miesiąca Czerwca ułatwić, a ty mrazem do pióra w miesiącu Lipcu mógł dać na wyjazd, we te rysunki już z tém przykrém przekonaniem, rozczarowawszy się przedtém we wszystkich usiłowaniach, że te rysunki mogą być z stratą sprzedane, co nim Dywersya zrobiło w usupełnieniu od dawna + marzonych planów. — Od tego czasu zupełnie do reszty humor stracił widać w Nim było walkę z tłowiekiem poddającego się nienawistnemu losowi — cierpiącego nad siły. Kilku z nas zauważało ten stan, który nas zatrważał — pocieszaliśmy go ile możności — nadaremnie. Na dokończenie tego wszystkiego otrzymuje ze strony cztonka rodziny swojego, zpewnemi niestosownemi wyrzutami, który dopełnił miary jego zgryzot. Arthur przycieniony niepowodzeniem i niestosnością ze strony przybranej familii dostał gwałtownego krwotoku, który przez trzy Dni trwając, niemało mu krwi i sił wycierpał — a teraźniejsza słabość jest skutkiem owego krwotoku, z którego to słabości podnieść się nie może. Była już chwila fatalna w ostatnich Dniach przed wyjazdem jego do Pau, gdzie doktorowie wątpili czy dojedzie — a jechać trzeba było koniecznie gdyż w Paryzkiem powietrzu nieochybna i bliska śmierć

kata gorączka – potudniowy zaś klimat Pan jedyny może go wyratować – trza było ryzykować podróż [illegible] tegodzienną która szczęśliwie została przebytą pomimo niestychanego znużenia – bez w nagrodę tego Arthur ma się lepiej niż pierwej, pomimo że nadzwyczaj ślimaczkiem krakiem do zdrowia przychodzi.

Chcąc być jednak zupełnie otwartym z Panią, to muszę dodać że zdrowie Arthura pomimo iż się polepsza jest na tém stopniu, że najmniejsze przeziębienie lub zmartwienie lub nieswykłe jaki wypadek może go zupełnie zgubić – tak – jak uniknąwszy tych wypadków zupełnie do zdrowia przyjść może.

Jestem przekonana – i doktor ze mną, że gdyby Pani mogła do Arthura przyjechać – ten że bardzo by na tém pod względem zdrowia zyskał bo by przynajmniej o moralne cierpienia mniej miał – i daleko pewniejszem i prędszem krokiem do sił przychodził – on potrzebuje mieć kato siebie matkę, którą kocha, uwielbia, ubustwia – w której cel swego życia i szczęścia widzi. –

Widzę mi się że Arthur zanadto otwartym i decydowanem narzeczonem Pani jest, aby Pani taki krok, to jest przyjazd do Pau mógł choć trochę kompromitować w oczach porządnych ludzi, o których to tylko opinią dbać można.

Jeżeli Pani zrobi poświęcenie przybycia do Pau (bo może to będzie dla Pani poświęceniem) wypełni Pani nasz wszystek chrześciańki, powin-

re uczynek polki patryotki, która ratuje gwiaz-
dę na horyzoncie artystycznem polskiem, a po
trzecie uczynek postawiczającej się nazarecznej.

Przebacz szanowna Pani za moje może zbytecz-
ne utwartości i śmiałości w podaniu projektów,
ale gdzie chodzi o życie jednego z najpierwszych
reprezentantów sztuki w Polsce – tam nie jest
się nigdy za śmiałym w środkach ratowania.

Muszę dodać Pani że Arthur ani o mojem wyż
wspomnianem projekcie ani w ogóle o sposobie
opisania jego słabości nie wie – gdyż list tego
listu odczytać nie uważam za potrzebne, aby
nie narazić jego delikatnego uczucia do zro-
bienia zmian w tem opisie, gdzie ja chciałem
Pani tak przedstawić stan i pomady jak są
rzeczywiście w mojem przekonaniu – ponieważ
niechciałem mu o mojem Pani podanem
projekcie przyjaźni Pani wspominać, nie
wiedząc na pewne czy Pani będzie mogła to
uskutecznić, a raz Arthur o tem wiedząc byłby
niespokojny aż do ostatecznej decyzyi Pani. –
Daje mi się że dość dokładnie, o ile to w ich
uczynić było można przedstawiłem Pani stan Ar-
thura – teraz kończę na tem moje sprawozdanie
i proszę Panią o wybaczenie za moje wtajemni-
czenie się w stosunki Państwa, lecz nie moja
wina iż mam w rękach bystry i Arthura za-
gadkiem. –

Przyjm szanowna Pani przy tej sposobności
zapewnienie wysokiego szacunku z jakiem
zostaję szanownej Pani
uczciwy życzliwy sługa
Marceli Krajewski

7

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein

Monat 12 186

BEMERKE von Amélie les Bains.

No.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit de Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stund	Minute	Tageszeit	
833	P	20	11	12	43	M	11	6	52	M	Ha

TELEGRAMM.

Wanda Momié Lemberg
place Saint Ducha 42.

Attendez ma lettre écrite immédiatement
suivant conseils du docteur nous
quittames pau. Crajewsky.

Aufgenommen durch Jan Roman

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Dnia 11 Grudnia
1867

Amélie-les-Bains
Pyrénées Orientales

2 8

Szanowna Pani,

Telegramm Pani powtą listowo. Oczekuję mnie z Pan do Amélie, z tego powodu spóźnienie w mej odpowiedzi telegraficznej.

Teraz chcę Pania z sytuacyją bliżej obeznać. O ile zauważać mogłem, Arthur jest w stanie znieść przybycie Pani, a nawet to na niem bardzo dobry wpływ wywrzeć by mogło, pomimo że on w obecnej chwili ma się gorzej, co go nawet spowodowało z rezwoleniem lekarza Pan opuścić i dalej na południe w łagodniejszy klimat tu do Amélie przybyć, gdzie od tygodnia już jesteśmy. Podróż przebył on szczęśliwie z niezłychanem w prawdzie zmęczeniem, którego w obecnej chwili nie ma wiele śladów, ma się nawet lepiej niż w ostatnich chwilach przed wyjazdem z Pan, to jest poty i gorączka prawie ustąpiły, oddycha rzadziej i nadzwyczaj mało kaszle i jeśli kaszle to bez forsowania z łatwością wydziela zbyteczne części płuc.

Pod tem zaś względem jest mu gorzej to jest zupełne osłabienie, nie jest on w stanie o własnych siłach na łóżka się podnieść, aby ustawicznie ani nawet się obrócić, czasami nawet trzymanie

tylki przy jedzeniu go męczy, trza go karmić, obracać
wszędzie i wszelkie mordowe udawienia robić, bo mu
własna ręka do podniesienia za ciężka – nóżt podnieść
nie potrafi a na dobitek nagi mu puchnie. To
puchnięcie doktor uważa jako „appauvrissement du
sang" i bardzo złe zwiastun. –

Taki jest dokładny obecny stan Arthura –
uwiadamiam Panią o tem wrześnie, aby była przy-
gotowana na najgorsze, a ponieważ ja datem
w mojem liście impuls do przyjazdu Pani, nie
chcę mieć na sumieniu wystawienia Pani tylu
tysięcy kilometrowej podróży i naprzód muszę ją uwia-
domić o opinii lekarza do którego raz po otrzy-
maniu telegramu pozwolę i który łatwie
przekonany jest że przybycie Pani nie pozor-
nie stanu Arthura bez gdy prosiłem o kate-
gorjarną odpowiedź jakie on ma nadzieje o
wyzdrowieniu, odpowiedział mi temi słowy:
„.... L'état de sa malaise est bien grave
„ les poumons entiers sont attaqués il-y-a
„ trop peu de parties saines – la congestion
„ peut facilement arriver et cela l'étouffera,
„ et je ne m'étonnerai pas si cet arrivera
„ d'un jour a l'autre, en tous cas nous
„ ne pouvrons pas préciser bien le terme
„ ce qui est sur qu'il ne survivera pas
„ l'hiver "

To jest dosłowne zdanie doktora – on
już wyleczony być nie może, przedtuje mu
tylko życie. W takiem stadium Arthur teraz

się znajduje. —

Gdybym wiedział że Pani nie zrobi różnicy wydanie na tę podróż, niezawodnie odtelegrafowałbym: „arrivez" ponieważ przeciwnie jestem przekonanym, nie chcę być powodem przypuszczenia złośliwego poświęcenia i woli przedstawiony stan Arthura tak jak jest, dać Pani namyśleć się. —

Co do mnie, mojem zdaniem i życzeniem gorącym jest aby Pani przybyła jak najprędzej, to by zbawienny wpływ wywarło na Arthura, a w najgorszem razie osłodziło by mu ostatnie chwile żywota — — czy to nie jest wiele ?! osłodzić, uczynić konec ostatnie godziny — osłodzić temu, który zdał dużo i sercem Pani na boży i któremu Pani jedynym skarbem na świecie" — on tylko Panią żył — oprócz myśli potrzebowania Pani żadnej innej woli nie miał, i miłości przyjaciela, brata, syna, kochanka w Pani zjednoczył, z — wszystkiem innem żył. że tak powiem dla Kon, wencjonalności dyktuje. ~~Tak~~

Zastrzegł na względy Pani. —

Z Panem gdy proponowałem przypadek, byłem przekonany szczerze że Arthura zdrowie wyleczy się o tyle że kilka lat przeżyje — przypuszczałem Pani podwójnie pragnąłem — teraz znów boję się o Panią — i żal mi szczerze Pani. —

Oprócz kwestyi materjalnej czy to nie byłaby wystawieniem złej wielkiem — niech Pani łaskawa zważy na tę smutną chwilę, gdyby nastąpiła w obecności Pani, czy to nie byłaby zbyt wielka ofiara. —

Wszystko zdam nie wiem jak Pani radzić — rób Pani co Jej rozum i serce dyktują, to Panią

nie powinno omylić — a wielkich nadziei, niech Pani sobie nie robi. —

W każdem razie proszę o natychmiastową odpowiedź w razie wyjazdu Pani Rieby; w którym dniu chciałby Pani opuścić, abym mógł Arthura przygotować, a u Panny Róży Lisikiewicz w Paryżu (której choć nie mam przyjemności znać) zastanowić Pani list odemnie obszerniejszy dokładnie najbliższą drogą do Amélie-les-Bains. —

List Pani do Pana adresowany otrzymałem Arthur nic nie wie o następnym liście który przez — przyrzekam Pani od czasu do czasu zdawać relacyję ze stanu zdrowia Arthura — przykro mi niestychanie zapadnieć tak smutnemi wrażeniami serce szlachetnej Pani zapewniając Ją o mojem współczuciu całuję rękę z głębokiem szacunkiem

Szczerze życzliwy

Marcel Krajewski

P. S. Proszę pisać do mnie a nawet i Arthura na poste restante, albowiem mieszkamy przy końcu wsi — dom nie ma numeru, trudny więc adres, powtóre lepiej nawet, by czasem przypadkiem w mej nieobecności nie wpadł w ręce —

Dnia 10° Stycznia 1868

Paryż rue des Saints-Pères 67 fg St Germain

X 10

Szanowna Pani,

Bardzo przepraszam że dopiero teraz piszę do Łaskawej Pani, lecz myślałem że lepiej jest dać jej czas do odetchnięcia po tak bolesnej stracie, i jakkolwiek pewny jestem że rany serca z tego powodu wynikające nie tak prędko się zagoją — czas jednak i poddanie się nieuniknionemu losowi, nadadzą szanownej Pani siły dostatecznej do przemierzenia niepowrotnego czasu który Ją spotkał, i przygotowania do dalszych walk w tem żywocie. — Smutny jest żywot na tem świecie — człowiek serca stworzony do nieustannych porażek losu przeciwności — i niepojęcia go przez drugich. —

Ja także ucierpiałem głęboko stratę człowieka, którego znając od dawna miałem sposobność poznać wysokie zalety Jego serca i duszy i zdaje mi się że najobojętniejszy człowiek gdyby się bliżej rozpatrzył żywotowi i cierpieniom moralnym tego męża, puściłby wodze uczuciom boleści serca swego. — Jak można nie kochać człowieka, który umiał tak kochać — kochać bezinteresownie — bez granic — kochać miłością w dzisiejszych czasach nieznaną w świecie rzeczywistym — tylko w uczuciowych marzeniach poety. —

Arthur do ostatniej chwili tylko potęgował uczucia serca swego — był wiernym danemu słowu i podtrzymywany gorącą miłością jaką

/.

posiadał dla Pani, był także człowiekiem który umiejąc poświęcić swe uczucia bogini serca swego, umiał przede wszystkiem kochać ojczyznę swoją, a sztuka stwierdza mu jako pośrednik do wyrażenia tych uczuć — jako broń służąca do uświetnienia karty historyi bierzących dziejów naszych. Był On z duszy i serca polakiem i tylko w tem kierunku patryotycznem pojmował zadanie sztuki u nas. — Wytrwał do końca przy tem sztandarze i nie dał się odwieść na inne pole sztuki mogące Mu zapewnić więcej materjalnych korzyści a nawet i sławy artystycznej, i jeżli nie padł na pobojowisku od kul i bagnetów — padł daleko wyższego poświęcenia i dotkliwych cierpień walki — a co bolesnem jest, że miał nieprzyjaciół w swoich rodakach — którzy nieumieli Go ani pojąć — ani ocenić, przyzwyczajeni sąd swój wyprowadzać z powierzchownych nieuści. —

Byli jednak tacy i są, którzy umieli Go uznać, Jego dzieła poznać, uczucia Jego dzielić — wysoce Go cenić — a po zgonie znaleźć uczucia bolesnej i niepowrotnej straty — Ci jednak należą do rzędu tych — co wyjąwszy szczerej przyjaźni i wysokiego szacunku dla Jego osoby nie mieli środków do potrzebnego mu podratowania, które w stosownej chwili dane, przedłużyłyby Mu ostatnie dnie tegoż. —

On tak mało do szczęścia potrzebował! — posiadać Ją, którą uwielbiał! —

Jak Pani w moich ostatnich pisałem listach – moją i Arthura nawet przekonaniem głównie cierpienia moralne wywołały straszną słabość Jego. – Jak jest praca i cierpienia wycieńczyły siły Jego – niech Pani niewierzy tym co by chcieli szukać innych powodów – ja byłem od dawna świadkiem Jego życia. –

Nie będę opisywał szanownej Pani ostatnich chwil Arthura – gdyż przypomnienie tych chwil sprawia mi bolesne wrażenia – opisałem Pani dokładnie chwile słabości Jego – a profesorowi Majkowskiemu, którego Arthur sławiał na wiele swych przyjaciół i dla którego z powodu jego inteligencji wysokiej i wielkiego serca i patriotyzmu miał ~~do niego~~ głęboki szacunek – otoż Karolowi Majkowskiemu opisałem jeszcze z Amélie-les-Bains o ile możności najdokładniej ostatnie chwile Arthura – i nie wątpię że Majkowski na żądanie Pani mi opowie lub mój list odczyta. –

Staram się we wszystkim wypełnić wolę Arthura – i ta jedyna myśl jestem kierowany – mam pewne powody że nie należę familii ale wprost do Pani portret olejny Pani który przez cały czas słabości aż do zgonu u jego nóg wisiał gdyż chciał go mieć ciągle przed oczyma. Album rysunków Pani poświęcone a najdroższe są obecnie w Pani w Zamojskiego, nadejścia którego co dzień oczekuje.

Fotografie i listy Pani które On do ostatniej chwili przy sobie trzymał. Może być Pani szanowna spokojną że ani ja ani nikt tych listów nie odczytał i nie odczyta – święta jest mi wola Arthura – On nie raz mi mówił jeszcze w Paryżu: „Ach jaka szkoda" „że nie mogę ci odczytać listu od mej panny" "

Trzy lub cztery dni przed jego śmiercią nadszedł list Pani do mnie i do Niego, jednocześnie nadszedł list od Matki Arthura – Podałem mu najprzód list od Matki który kazał On tobie odczytać – potem podaję mu list od Pani – Arthur był tak osłabionym że nie mógł sam czytać i powiada mi „przeczytaj" – a po chwili mówi: „nie, nie czytaj i nieotwieraj, bo dałem słowo honoru

/.

mej pannie że wkrótce Jej listów nie dam czytać ..... za
" kilka dni gdy będę lepiej, sam przeczytam, a tymczasem na
" pisz Jej – niepokój bo Ona biedaczka wiele cierpi ..... " "
List zatem został nierozpieczętowany. –
Oprócz tylko Albumu od Zamojskiego, za nadesłaniem
którego wszystko niezwłocznie razem opatrzowany pod
adresse Pani oddasz. –
Pana Róża Zielkiewicz prosiła o jedną fotografię Pani
– wiedząc że Ona jest przyjaciółką – myślałem że Pani nie
nie będzie miała przeciw temu i dorzeczyłem jej fotografię 3/
było razem 19^te^ kosztuje się teraz osmnaście. –

Kończę mój list życząc z całego serca Szanownej Pani
lepszej przyszłości i przepraszam że piszę tak mizernym
mając tylko dowodów przez Arthura o wielkości serca Jej
– zapewnić Panią szanowną o wysokiem moim szacunku
dla Niej. – Przyjm szanowna Pani zapewnienie
to – choć od człowieka tak małowartościowego jakiem
jestem, który ale, równie z Panią ubolewa śmierć
człowieka, którego nam śmierć w tak młodym i pełnem
nadziei wieku wydarła – Szczęśliwe będę, gdy mi
losy pozwolą uścisnąć rękę Tej – którą Arthur
tak uwielbiał. –

Zostaję z głębokiem szacunkiem
Szanownej Pani
Lwowie życzliwy i sługa
Kazimierz Krajewski

Załączam Pani w niniejszym liście włosy ś.p. Arthura *)

*) Włosy Arthura do trumny
razem z drogim Medalikiem
od Pani otrzymanym.

Paryż rue des Saints-Pères 67
fg. St. Germain

Dnia 10 Kwietnia 1867

5

12

Szanowna Pani,

Przepraszam za moje tak długie milczenie, lecz prawie miesiąc na nowralgiczny ból głowy który ani chwili nie ustępował — chorowałem — wstawszy z łóżka powróciłem na kolej o rozwiedzenie w interesie przez Panią mi poleconego — i znów we dwa dni prześladowały mię na silne zapalenie gardła zachorowałem — dziś już prawie tydzień po powtórnem położeniu się do łóżka — jestem lepiej, jednakowoż z pokoju nie wychodzę a mając już mniej więcej potrzebne notaty zrobione w niniejszym liście Pani expiuję: —

Dwa są sposoby transportowania zwłok — o pierwszym wyrażonym z wielkim apparatem lecz z osobnym wagonem — jako nader kontrarnym nie mówmy. — Co do drugiego zaś, dowiedziałem się najdogodniej że podróż z Perpignan najwygodniej drogą przez Cette, Caraseon, Lyon, Besançon, Belfort i Strassbourg we Francyi a potem turystą drogą przez Baden, Wirtenberg, Monachium, Wiedeń aż do Krakowa — cena w następny sposób jest rozłożona:

Perpignan, Cette, Carac, Lyon &c. do Strassbourg	315 fr 92
Strassbourg przez niemcy aż do Wiednia	446 „ 25
Wiedeń do Krakowa — — —	216 „ 16
	978 fr 33

Oto są koszta transportu Kolejami żelaznemi obliczone do Wiednia — naturalnie że w to nie wchodzi accompagnement osoby, która powinna sobie osobno bilet I klassy opłacić w Francyi a II^gi można z Niemiec — gdyż we Francyi przykre pociągi mają, z wagony tylko I klassy. —

Dalsze nie koniec na tych wydatkach. Przeprowadzenie zwłok z Amélie-les-Bains do stacyi kolei żelaznej w Perpignan osobnym ku temu celowi służącym furgonem niezawodnie kosztować będzie 100 franków, ponieważ to tylko 40 kilometrów odległości — lecz w okolicznościach choroby a szczególniej śmierci — wszędzie a we Francyi a do tego południowej w szczególności obdzierają. — Mówię to z niedawno nabytego doświadczenia.

Teraz, Księdza nie wolno pozwolić wykopać zwłok bez stosownego do tego ceremoniału, mszy, i t. p. aby zarobić przy okazyi na kościół jak on powiada — niestychanie ciemno-chciwy człowiek i niewypuści zwłok nie wziąwszy

+

za wszystko razem, mnie i.t.p. — do 150 franków —

Teraz przy wykopaniu konieczną jest obecność, mera, doktora Komisarza policji, którzy mają obejrzeć trumny i zaświadczyć czy można w takiem stanie od razu, czy przed dać poprawić lub nowe trumny do transportu robić — pozostaje komissarza policji trza sprowadzać z miasteczka — trza płacić podróż tam i nazad i dzietę — doktorowi trza także co dać — „trink" żydom którzy koło tego robią, czyszczą, odbijają, przybijają i.t.p. to wyniesie razem do 100 fr nieprzewidzianego —

Trza koniecznie do transportu starać zrobić grubą powłokę z tutejszych trumny dębowej która pokryta cyn. kową, a którą wtedy niekoniecznie zrobić z braku pieniędzy a taka trumna kosztuje na miejscu ile sobie przypominam 80 franków. —

Dla łatwiejszego spamiętania zestawiam te cyfry w porządku:

1.)	Wzięcie z mnie, odkopanie i.t.p.	150 fr
2.)	Dzietę, komisarz policji, doktor, „trinkgeldy"	100
3.)	Trumna dębowa	80
4.)	Transport do Perpignan	100
5.)	Transport z Perpignan aż do Krakowa	978 fr 33
	Razem	1,408 fr 33

Oto jest ogólny zarys kosztu sprowadzenia zwłok do Krakowa — do Lwowa nie mogłem się dowiedzieć, ale według proporcji wyniesie o sto kilkadziesiąt franków więcej. — Tu muszę dodać o ile mnie urzędnik kolei zapomnieć jestem nie jest zupełnie akuratnym rachunek gdyż dokładne ceny podane są z Strassbourga do Krakowa ale tu we francyi dla skrócenia drogi transport nie powinien iść przez kilka linii należących kilku do innej kompanii, a każda kompania ma nieco zniżone ceny — ale to wszystko nierobi większej differencyi może o kilkadziesiąt franków najwyżej. —

O ile mi na kolei mówiono że w głębi Francyi nie koniecznym jest towarzyszenie zwłokom osoby. Zresztą to trzeba dopiero w ministerjum rozstrzygnąć dając pozwolenie transportu o które trza będzie się starać, a które z łatwością otrzymam na mocy już poprzednio powyższych kroków.

Tylko tu mi nie nieumieją powiedzieć czy w Niemczech i Austryi jest towarzyszenie osoby koniecznym — zwykle to się odbywa — a że nie było wypadku żeby taki konwój niebył towarzyszonym, nie wiedzą, raczej czy bez tego obejść się można na linjach niemieckich i austryackich w każdem razie łatwiej to w Lwowie jest do dowiedzenia. —

Ja szanowna Pani towarzyszyć zwłokom już nie myślę z wielką dla mnie przykrością nawet — ażeby

Sami nie myślała że mam do tego słabe powód, więc się wystrzegam. ——

Ofiarowałem się z początku mając pewne nadzieje iż będę miał dostateczną do tej podróży summę — lecz teraz znowu obrachowałem się iż w ostatnich czasach popełniłem w długi a niemając jeszcze mego majątku w mych rękach a moja rodzina jak w ogóle wszyscy posiadacze ziemscy w obecnéj nasze nieszczęściem dochodzenie się ciężky — mnie zaś w szczególniejszym zapomnieniu lubieją postawiać — i prawie nigdy mojém żądaniom zupełnie zadowolnić — nawidzę, skąd bym mógł przy rozlicznych innych wydatkach i wypłatach, potrzebną summę na taką podróż wydostać. W takiem celu z przyjemnością bym pojechał — ale to w Paryżu jest niepodobieństwem a do Krajn gdybym w téj interesie napisał to silnie przekonany jestem że dopiero za jakie sześć miesięcy najprędzej interes by był skończonym. — Więc widzi Pan na to że nie mamo nie jestem mojej woli i chęci towarzyszenia Pana Kochanego Brata — jest mi zupełnie niemożliwem. —

Gdyby Arthus był Rosiem miasta Lwowa, lub skrzydki jaką Kiejś na tem ul wrodzonej sprowadzonym — lub jak z początku chciałem myśleć że to najłatwiej da się uskutecznić Rosiem Rilku najstarszych ludzi n.p. Wtorz. Dziedzicznego, Hon. Car. nowskiego i t.d. i Rilku innych sprowadzonych. W takim razie mógłbym śmiało na tont [illegible] tej Starostwa tajnej skrzydki moją osobę wkrótce wrazie gdybym sam nieuciał funduszów. — Ale teraz gdzie biedna narrenrowa Arthura sprzedaje ostatnie swoje świecidełka i kleinoty na wratowanie jednej karty rzymskich bete przystroje nie grobu — tam niemogę bez przykrości się wtasy nymfudurem takie podróż przedsiębrać. —

W każdym razie niezadmaniam Pana mojeh zabiegów koniecznie potrzebnych w takiem razie — to jest uzyskanie pozwolenia ministerjum — pojechanie do Amelie — les Bains i przypilnowanie i wysłanie metryk i zaleglych [illegible] potrzeba godziny przybycia do Lwowa. — Sam muszę tam pojechać, gdyż z Amelie — les Bains nawet nikogo coby mógł się tam zająć, pożyczy na którego listem otrzymuję przed kilkoma dniami list że zmarł niedawno, a był to mój kolega z powstania.

Probarcroi tamtejszemu zupełnie nie mogę ufać i silnie przekonany jestem żeby najgorzej te rzeczy poprawiał. — Niemo innego ratunku tylko sam muszę jechać i sam tym się zająć, a z resztą, podobno moja bytność jest konieczną, przy odkopaniu i weryfikacji tożsamości trumny. —

I tu mi będzie przykro że nie mogę tej podróży w

tych rozach z wielkich fundatorów opieki, która naprzeciw
liczę tam to jest z Paryża do Amelie-les-Bains i nazad
do Paryża do 250 franków wynieść, które doliczymy
do ogólnych 1.408 fr 33 cent
1.658 fr 33 cent — Razem wszystkie konta
wynioszą — czyli podług teraz niezłego kursu około
ośmset guldenów austr. —

Lecz cóż robić? — taniej nie można biorąc
wszystko jak można najmniej bez accompagnement
osoby — któraby zapłaceniem swego miejsca I klasy
z Perpignan do Strassburga a z Strassburga do Wiednia
II klasy tam i napowrót o 600 franków wydatku po-
więcyła i w takim razie z towarzyszeniem osoby
transportowi [redacted] wyniosłyby wszystkie wydatki
razem nie 2.058 franków czyli tysiąc guldenów. —
Zdaje mi się rzeczą Pani iż jej dwie obecnie i nie-
gdzie opisaniem obrachowanie — tak przynajmniej ile sam
się dowiedzieć mogłem i podług tego będzie mogła Pani
łaskawa dokładnie się obrachować i rozmyślić — a
ja zaś zawsze na jej usługi gotów jestem. —

Teraz co do drugiej kwestyi — wyżej tając rzeczy Pani
byłem tak zajęty najrożnemi rozmaitych zatrudnieniami
a oprócz tego korespondencją i okolicznościami życia
syna Arthura dla jednego z Krakowskich literatów
który mnie o to prosił — a będąc pół wtedy chorym —
niemiałem czasu wysyłając paczkę list postaci,
[redacted] odwlekłem to aż za dni kilka tym
czasem bardziej się rozchorowałem i dopiero dziś
pierwszy list do Pani piszę. Niewiem czy Pani
wszystko w pewne zu abord dlatego tu załączam
spis co posłałem:

1.) dwa pakiety z listami Pani do Arthura pisanemi
2.) Album składające się z 54 szkiców i rysunków
3.) Książka w czerwony safian oprawna (rodzaj Pamiętnika)
4.) Revolver
5.) Książeczka kasa z notatkami pisanemi i rysowanemi
6.) Pani portret olejny
7.) Pani fotografie sztuk 18

Portretu olejnego Arthura, Pani fotografie w większym
formacie i t.p. niezdołałem już wydobyć z nazbyt
Konsulatu w którego rękach reszta się znajduje —
a to co posłałem z wielką trudnością wydobyłem
wprost Bradzionym sposobem, wyjąwszy Albumu
który również znajdował się w rękach hr. Zamoyskiego
a który (album) Konsul dobrze znał bywając w Paryżu
u Arthura kilkakrotnie i dopytywał się o tę rzecz
stało — powiadzieniem że Arthur za życia Pani sam
darował i oddał. — Konsul podał niektóre

przy całej swej uczciwości, chce wszystko legalnie uregulować i w końcu to zrobi że Martha nie albo zresztą bez wartości otrzyma po śmierci wiadomych nie-krewnych. —

~~Albumu [illegible]~~ Mimo to Pani tej rzeczy nie tłumaczyła: Sprzedanych jest wszystkiego trzy rysunki, z których dwa są fotograficzne w „Wieczorach zimowych" a trzeci przedstawia portret Wincentego Pola. Z całego albumu brakuje jeszcze dwa rysunki z których jeden za życia Arthura i za jego zezwoleniem był za sto franków sprzedany Pani Jamuszkiewiczowi przedstawiający jego córkę i który jedyny Arthur sprzedał gdyż zamarzał aż Pani Jamuszkiewicz wcale sobie nie życzyła widzieć portret swej córki w cudzym albumie. —

Drugi przedstawia portret Władysława Żeleńskiego bardzo przyjaciela Arthura, który Arthurowi nawet nieraz wielkie usługi robił i Arthur na wyjeździe do Pani pośredniał Żeleńskiemu aby przed do Zamoyskiego gdzie wówczas album się znajdował i wyciął sobie swój portret i zachował na pamiątkę. Żeleński nie przyjął wtedy — później z Pani zachował mi Arthur miał do niego aby wyciął portret Panny Jamuszkiewicz i oddał jej bo ten powtórzył życzenie aby Żeleński zarazem zabrał i swój. — Żeleński z tej dla siebie miłej pamiątki dopiero po śmierci Arthura mógł korzystać.

A zatem brakuje wszystkiego razem pięć rysunków w całym albumie ze których dwoma Arthur sam rozporządził — a trzy wszystkiego sprzedano i wśród dwa z tych są fotograficzne w Wieczorach Zimowych. — Stratę Pani zatem nie powiększy tylko Wincentego Pola — w serdecznym znaczeniu — a zatem stratę jednego rysunku.

~~Nie wiem [illegible]~~ Jak tylko Arthur przybył do Paryża w kilka dni widziałem się z Nim i znam to Album doskonale, najmniejszy rysunek którymby brak Pani nie uszedłby mojej uwadze, i mogę Pani zaręczyć że zupełnie żadnych, wyjąwszy tych pięciu wymienionych rysunków — niebrakuje.

~~Album [illegible]~~ Arthur miał zamiar widzieć jak się ta książka rozdrapała, podarta nieco rysunki powbijały się na przeciwnych stronnicach, miał zamiar inne oprawę wymyślić, przedstawiając sobie taką

Książkę ale będąca rzeczywiście portefeuille, gdzieby rad nego czystego papieru nie brakło, tylko ukończone rysunki wklejane były; i tym sposobem uniknęłaby nowej gdy rysowania na tak ciężkiej grubej i niepraktycznej pod każdym względem Książce. — Z tego powodu jak tylko potrzebował do rysunku papieru, wydzierał z tej Książki, wiele przy tym zepsuł papier pełen który najgrubszy i właśnie najmniej miejsca i wagi Książce dodawał. —

Co do niemiłosiernego obchodzenia się z tą książką — że tak pobrukano i podarto — takąż samą widziałem ja jeszcze na kilka dni przed naszym wyjazdem do Pau wtedy gdy Arthur tę Książkę porządał Zamoyskiemu. — Rzecz bardzo naturalna, ta Książka chodziła po wszystkich domach polskich w Paryżu — w niejednym miejscu dłuższy czas zostawała — co dzień do niej ktoś zaglądał gdy leżała na stole u Arthura — więc się zużyła i dopiero później zauważyły uszkodzenie tej Książki. Arthur schował ją do komody aby przynajmniej ci co ją sto razy widzieli nie karykaturowali dla zabawy. — I wtedy zrobił projekt innej oprawy. Pani ją nową widziała, więc taką jaką ona jest teraz musiała zrobić wrażenie smutnego zniszczenia; i lecz my widząc ją codzień byliśmy przyzwyczajeni i nie tak nam prędko rzuciło się Książki w oczy upodlenie. Ostatecznie Arthur należał do tych ludzi, którzy nie lubią na swą pracę bardzo chuchać, — i z nią zimnowrą krwią znieśliby wybicie dziury w obrazie nad którem On dwa miesiące pracował. —

Byłbym niezawodnie ani jednego rysunku z tego Albumu nie sprzedał, gdybym wiedział że Pani tak na tem zależy — ale tak ja, jako też Żeleński tak silnie byliśmy przekonani że Pani w takim razie z największą chęcią na przedaż zezwoli, że nam nawet niewpodło na myśl pisać o pozwolenie — możebyśmy tej formie dla czystej konwencjonalności zadość uczynili gdyby interes nie był bardzo gwałtownym. Napisałem o tem do Maszkowskiego pytając właśnie przypadkowo do Niego wtedy — napisałem aby On Panią uwiadomił — ale nie miałem żadnej nadziei aby mi mój list do Maszkowskiego dojdzie rysunki jeszcze niesprzedane były — ponieważ iż na drewnyście trudności w sprzedaży natrafiliśmy.

Tymbardziej byłem silnie przekonanym iż Pani mi nie
że mieć nam za złe iż z rysunkami do Maszkowskiego
1.) że Pani sama jeden rysunek na loterię poświęciła
na cel Arthura.
2.) ~~Tamta Albumu [illegible]~~
~~[illegible]~~

3.) Że już wtedy Konsul wziął w posiadanie resztę rzeczy
niemieckimi co innego do dyspozycji do sprzedania —
4.) Interes był nagły gdyż chodziło o oddanie pieniędzy, które
się w pożyczce na kilka dni zaciągnęło w nadziei
sprzedania Litwanii — a pieniądze pożyczone użyte
były na zapłacenie Notariusza i kontor odpieczętowa-
nia Atelier i wejście w posiadanie tegoż, Żeleńskiego,
tymczasem gdy to zaledwie uskutecznione zostało
Konsul nam spada i prawnie odbiera od Żeleńskiego
posiadając iż Matka nieuznała prawa dawać pełno-
mocnictwa niebędąc sukcesorką dopóki jej Trybu-
nał Krakowski takowej nie uzna — więc rzeczy
wszystkie on w depozyt zabiera. — Tym sposobem
niemogąc oddać Litwanii nabytych — sprzedaży
tejże uprzedzo — a trzeba było oddać pieniądze
pożyczone w nagłej potrzebie (: bo już mieli złoży-
twać rzeczy po Arthurze, gdybyśmy nieuseli na
zapłacenie kontór sądowych :) na słowo honoru
na dni kilka koniecznie trzeba było zwrócić
podług przyrzeczenia. —

Zdaje mi się że wytłumaczyłem siebie z Żeleńskiego
go za konieczności sprzedania trzech rysunków —
Albumu na pokrycie ważnego długu — niemieckiego
my tyle pieniędzy, aby wrócić do Amélie les Bains
potrzeba, które się tam winne zostały — zapłaciwszy
tam jednak wreszcie zawsze jeszcze 200 franków do za-
płacenia pozostaje. —

Pani Paskowa Nas zatem niezawodnie
uniewinni — za nasze działanie, widząc iż inaczej
niemogliśmy czynić. —

Starałem się wszystko Pani najdokładniej
opisać, i dodaję że to wszystko z największą przy-
jemnością czynię, proszę Pani zawsze na
mnie liczyć i przyjąć wybaczyć milczenie które
pochodziło z nawału zatrudnienia i choroby —
lecz pierwszy dzień polepszenia Pani oza-
raz poświęcam. —

Dziś obaj z Żeleńskim przesyłamy sprawozdanie
Panie do Pani Grottgerowej, której dodajemy
że Album na wyraźne żądanie Arthura
Pani na własność oddane zostało, tak
zapisaliśmy iż niezawodnie Pani Grottgerowa nie
będzie miała mieć protensyi do Pani, gdyż
iż ona o to Album mnie i Żeleńskiego
już kilka razy się dopytywała i prosiła o
przysłanie jej tegoż — lecz zawsze dawaliśmy
wolę Arthura wykonać — której zawsze
bronić będziemy — więc może być

J.

Szanownej Pani zupełnie spokojną w posiadaniu Albumu. —

Na wypadek gdyby Pani adresowanego listu sprowadzić zechciała Arthurowi jestem na jej usługi z prośbą o zawiadomienie mnie na tydzień naprzód abym mógł mojemi interesami stosownie zarządzić. —

Racz przyjąć szanowna Pani zapewnienie mej szczerej przyjaźni i wysokiego szacunku z jakiemi zostaję

Szanownej Pani uniżony sługa

Marcelli Krajewski

Dnia 10° Kwietnia
1868

Rue des Saints-Pères 67
fg St. Germain

16

Szanowna Pani,

Bardzo mi przykro iż niezwłocznie na list Pani
odpowiedzieć niemogłem. — Rodzaj słabości jaka
mnie gnębiła, ukierunkowała mnie zupełnie.
Mając nevralgiczne cierpienia — nikt nie
ma pojęcia o nich, kto sam nie miał tych
cierpień — jestto strzykanie i rwanie ner-
wów w głowie, które tak dokuczają, że
zmuszają do krzyczenia w niebogłosy.

Słabość ta trwała miesiąc — i jeśli jeden
a co najwięcej dwa dni byłem lepiej — to
tak otumaniony poprzednimi cierpieniami,
że czytać ani pisać nie mogłem — wszystko
mi się w oczach migliło. —

Moje milczenie nie potwierdzi tej razą za
wstręt do pisania, lecz z niemożności,
i jakkolwiek nie jestem zwolennikiem pi-
sania — dla Pani robię wyjątek i
mam zwyczaj niezwłocznie odpisywać

/.

tembardziej jeżeli list dotyczy jakiego interesu takiej treści, jakie dotychczas do rozstrzygnienia miałem. —

Pani Wanzie odpisałem równocześnie z Pani listem — odpisałem dokładnie co będzie transport dostarczał — i najlepiej zachowawczy pokazuje się że to dość kosztowne jest rzecz. —

Pani była tak łaskawa pozwyć na potrzebie rachunków ś.p. Arthura — pamiętam i tym bardzo i żeby nie Konsul który zabrał wszystkie rzeczy, byłbym już Arthurowi sprzedał i tym sposobem należytość Pani Tarkowej zwrócił — teraz rzecz jest zmieniona — będzie to za rok może i za który miesiąc jeszcze, to tylko mogę Pani z pewnością zaręczyć że pilnuję tego długu — Konsulowi w innych rachunkach podałem jako najważniejszy a pomiędzy mam spokojność w Konsula, który zresztą bardzo uczciwy jest człowiek, gdy tylko przyjdzie tędy Krakowskiego nadejdzie i Konsul do

działania upoważnionym zostanie — przypilnuję tę rzecz i jeżeliby to tylko ode mnie zależało pierwszy kurs jakibym spełniał od Państwa Pani tym zaszczyt. — W każdym razie może Pani być zupełnie spokojną. — Kontent jestem iż przy tej sposobności mogę podziękować Państwu za jej pomoc w tak ważnej chwili, gdzie trudno od kogo było wyrobić pieniądze na jazdę — a które wielce się przyczyniły do uratowania spuścizny po ś.p. Arthurze, gdyż te pieniądze już w Paryżu odebrałem i wyjęciu na zapłacenie kwartału Ateliér, gdyż gospodarz prawnie miał już zekspektować wszystkie rzeczy. —

Przyjm Szanowna Pani zapewnienie mojego wielkiego szacunku z jakim zostaję

Szczerze Ci oddany i sługa

Marcel Wiejowski

18

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Juny 1868

von Posen

Druck von L. C. Zamarski

No.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Arkunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
114	6	20	1	11	20	V	1	11	55	V	

TELEGRAMM.

Fräulein Wanda Monné Hbg.
Zeitigen Gerichtsstraße 42.

Maszkowski Aufenthaltsort nicht
bestimmt, Sie wird Ihre
Ankunft dem Frachtgute
entnehmen wird.

Krajewski

Aufgenommen durch

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat 18

TELEGRAMM.

Nr.	Chiffre	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe			Zeit der Ankunft			Dienstliche Anzeige etc.
			Datum	Stunde	Minute	Datum	Stunde	Minute	

Aufgenommen durch _____

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber derselben die Gebühr für eine Antwortdepesche beigefügt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Dnia 6o Czerwca 1868 + Paryż rue rs Saints Peres 67 fg. St. Germain

11

19

Szanowna Pani,

Przed paru dniami otrzymałem z Wiednia od P. Herman Mütter list Pani, i przez Panią, przesłane tysiąc siedmdziesiąt franków i trzysta guldenów monety austryackiej. —

Nie odprzysłałem niezwłocznie bo się z Księdzem Zapasiewiczem niemogłem zobaczyć, dopiero jutro mam z nim ostatecznie pomówić, Ojciec pisze aby nie przerzucać Kurii i niezostawiać Panią w niepewności. — Byłbym raz, raz wyjechał do Amélie-les-Bains, ale pozwolenie transportowania z ministerjum dopiero na jutro no pewno mam przyprowadzone — więc popiątku 8o Czerwca wieczór z pewnością wyjeżdżam do Amélie i wszystko w mych siłach i możności jak najlepiej zarządzę — ciało Arthura niezawodnie przed 16tym Czerwca w Lwowie stanie, albo, niem pójdzie par grande vitesse (Expressem) a mój telegramm uwiadomi Panią o godzinie wyjazdu z stacyi Kolei Perpignan

/.

f.

i o dniu i godzinie wyznaczonego przybycia do Lwowa. —

P. Panna Rózia, w odzwrotem się — wyjechała porannym do Kapiel morskich do Boulogne.

Teraz z krótkości odpowiem na inne zapytania Pani przeprzejając z góry że na prędce piszę, bez chciałbym aby list najbliższym kurjerem dziś odszedł, a powtóre mam jeszcze dziś Rilka listów do pisania. —

Odpisuję w porządku zapytań Pani:

I Trumna jest naprzód drewniana włożona w drugą trumnę cynkową, zalutowaną, i nie na klucz zamykana bo na to trza by było pewnego i innego sposobu balsamowania kosztującego tysiąc pięćset franków najmniej, gdy tymczasem ten sposób którym Arthur jest balsamowany służy tylko do pewnego czasu i przeszkadza tylko dekompozycyi — a zatem według przepisów policyjnych trumna jest zalutowana i / i będzie jeszcze włożoną w trzecią dębową, bo ważą się że taki jest przepis do transportu. —

Otwieranie trumny na kolei we Lwowie jest zbytecznym — albowiem sprawdzać ciała niebędzie potrzeby z powodu iż przyjdą

Pani legalnie wizowane papiery potwierdzające autentyczność zmarłego znajdującego się w trumnie.

II O portret olejny Arthura prosiłem konsula, ten obiecał go wespredawać, ale nie może mi go w tej chwili wydać aż przy ogólnym rozporządzeniu spadku po Arthurze odeśle portret z innemi rzeczami Pani Grottgerowy. Konsul jest przedewszystkim formalistą i ani na włos od pedantycznych reguł nie ustąpi. Portretu nie sprzeda bo nawet nieważno sprzedawać portretu familijnego tylko wraca tej familii, zawsze lepiej miała Pani ten portret bo Pani Grottger pani go odstąpi. W każdym razie będę pilnował tego portretu.

III Z największą przyjemnością zrobię rysunek domu i pokoju w którym Arthur skonał — upewniła mnie Pani w tym punkcie gdyż o tym już myślałem od dawna — i chciałem Pani to poświęcić — osobie którą Arthur najwięcej kochał i szanował, a dla którego ja miałem zawsze bezwzględną przyjaźń i szacunek. Prawdziwą będzie dla mnie przyjemnością zrobić Pani tę przysługę.

1/

Odpisawszy szanownej Pani na przód, który mój list polecając cierpliwe i spokojne oczekiwanie — może Pani być pewną, iż wszystkim tak zawiążę, aby najmniejsze przeszkody w drodze nie stanęły. —

Zostaję z całą taktowną Pani zapewnieniem prawdziwego szacunku pozostając nadal na Pani rozkazy

Lipskiego Kruga

Marcelo Krajewski

Dnia 15ᵉ Czerwca 1868
Wtorek

Paryż rue des Saints Pères 67

21

Szanowna Pani,

Niepowiedziane trudności i najnudniejsze formalności pozwolenia przewozu zwłok Arthura, pomimo iż one są najzupełniej podług przepisów policyjnych uskutecznione niepozwoliły mi do dziś dnia wyjechać do Amélie-les Bains i transportem zarządzić — a niemogłem nawet Pani o tym uwiadomić z przyczyny że mi bezustannie obiecywano naprzód pozwolenie odebrać, i tak mniemałem zapewniano, że oczekiwałem przedtym stanowczej odpowiedzi aby mógł do Pani napisać. — Mniemam wierzy Pani że ja z prawdą dwa tygodni dwanaście razy byłem u konsula, oprócz tego napisywałem się ciągle w administerium i dopiero dziś otrzymałem potrzebne do transportowania dokumenta, gdyż przedtym fałszywie we wszystkim byłem zainformowany — tymczasem nietylko od rządu francuskiego ale od austryjackiego trzeba było sobie wyrabiać pozwolenia i od wszystkich Państw przez które zwłoki Arthura przejeżdżać muszą. Mogłem tym się nie spodziewać, że to tyle zachodu, i gdybym nie to że wczesnie przypuszczałem się i dopominałem o jak najprędsze pozwolenie, stawiając najrozmaitsze powody do pospiechu, pewnie bym za trzy tygodni wyjechać musiał —

Jutro rano nieodwołalnie wyjeżdżam do Amélie les-Bains, mając przedtym jeszcze formalności w Perpignan wypełnić, stanę w Amélie na 20ᵉ t.m. a nazajutrz 21ᵉ po południu transportuję zwłoki Arthura do Perpignan, skąd następnego dnia 22ᵉ o 7ᵐᵉ rano ku Strasburgowi wyjeżdżam — ponieważ najkrótsza droga do Strasbourga jest linia bardzo ruchoma i podróżni nieprzerwanie jadą po drugim następują, tak dalece iż na tej przestrzeni dwa razy to jest w Tarascon i Dijon będę przenocować dla braku pociągów, stanę w Strasbourg dopiero 24ᵉ t.m o godzinie 10ᵗᵉ wieczór — a ponieważ niemam pociągu po tej godzinie więc na drugi dzień wyjeżdżam ze Strasbourga 25ᵉ t.m. o godzinie 7 rano i stanę w Wiedniu na 27ᵉ o godzinie 9½ rano. —

Jakiekolwiek miałbym przeszkody lub zwłoki dyrektuję w drodze zawsze na 27ᵉ stanę w Wiedniu, a w razie niemożności najdalej 28ᵉ o czem niezawodnie Pani telegraficznie uwiadomię. —

Ksiądz Leszkiewicz dla różnych powodów, o których

/.

Pani później opiszę, a głównie że, ambasada austryacka
niemoże pozwolić poddanemu rossyjskiemu przy tej okazyi
do Galicyi legalnie wkraczać, niemogł towarzyszyć zwłokom
Arthura. — A ponieważ podług przepisów rządów: badeńskiego
wirtembergskiego, bawarskiego i austryackiego głównie, zwłoki
muszą być towarzyszone Konieczuie, i to osobą która ambasada
w dziedzinach wynieni i tylko ta osoba zwłokom towarzyszyć
musi a wraźa niemożności tejże trza na nowo o zezwa-
polawać, jak ostro tego się trzymają. — Ponieważ niemoży
tam znaleźć nikogo stosownego coby chciał czy to swoim
Kosztem czy na koszt Pani tego transportu tej podróż
postanowiłem sam aż do Wiednia zwłoki Arthura
odprowadzić — ale tylko do Wiednia, dalej w żaden
sposób nie mogę. — Chciałem w początku tylko do
Monachium, ale widząc że Marchowski nie może
na dłuższy czas opuścić swe zatrudnienia — jadę
aż do Wiednia, a już do Wiednia, na co z pewnością
najwięcej cztery dni Marchowski stracić, może tedyż
on mógł przyjechać i zwłoki Arthura do Lwowa
odprowadzić, dlatego też podałem w ambasadzie jego
nazwisko i on do Wiednia do Lwowa w żałobnym
jest wymienony, jako towarzyszący. —

W razie jednak gdyby Marchowski ci wątpię, nie mógł
w żadny sposób być w Wiedniu to niech Pani albo
Pani Protegor przyjedzie, myślę że transport przekro-
czywszy raz granicę austryacką nie będzie podpadał
tak ścisłym przepisom administracyi rządowej, zawsze
jednak lepiej by było żeby Marchowski sam przyjechał
bo wtedy przynajmniej niebędzie najmniejszej trud-
ności najwypadek nawet najpedantyczniejszego
urzędnika któryby miał co do przeszkodzenia. —
Ponieważ podług niego wyrachowania Pani
list najdalej 19-t.m. odbierze, proszę po
naradzeniu się niezwłocznie mi do Amélie-
les-Bains zatelegrafować, kto do Wiednia przy-
jedzie i w którym hotelu stanie, abym ja, przy-
bywszy, tę osobę odszukał — gdyby zaś szczególniej
stanu trafem hotel w telegramie wymieniony był
zajęty, w takim razie proszę aby w tym wymie-
nionym hotelu wspomniana osoba swój adres
u portiera zostawiła gdzie mam ją odszukać.
Ja zaś już z Perpignan telegrafuję
Którego dnia 27-go czy 28 w Wiedniu stanę —
proszę tej osobie dać zrozumieć naszą umowę
którą tu podaję, abym niemiał trudności
w odszukaniu. —

W żaden sposób jak powiedziałem nie mogę dalej
jak do Wiednia jechać i to się boję aby się nierozgłosiło
bardzo że będę w Wiedniu albowiem rodzina moja
miałaby pretensyje do mnie aby do Galicyi wstąpić
będąc już tak blisko, czego ja w żaden sposób uczy-
nić nie chcę, dopóki niedostąpię do celu, który
sobie zakreśliłem. ———

A teraz druga ważna kwestyja —— pieniądze
które mi Pani przysłała niewystarczą nawet na
transport do Wiednia, który mało co mniej jak
dwa tysiące franków kosztować będzie według in-
formacyi które ostatecznie zasięgnąłem, nie czekając
już oraz Pani rzekłać nim by Pani mogła mi
takowe przysłać tymbardziej że zniżenie cen od
Wiednia do Lwowa tylko do końca Czerwca jest w razie
potem niechcą i już Pani nadzieć niemożna i dotrzy-
mam sobie brakującą sumę aby módz aż do Wiednia
transport przeprowadzić, bez przyjechawszy do Wiednia
wątpię czy mi się kilkanaście guldenów zostanie,
proszę zatem aby osoba, która dalszym transportem nie
zarządzi, była zaopatrzona koniecznie przynajmniej
w czterysta guldenów, na zapłacenie 200 guld. podobno
transportu z Wiednia do Lwowa, i na wrócenie mi
pożyczonej sumy którą obowiązałem się za kilka dni
wrócić, i na powrót mój do Paryża, albowiem ja
obecnie ogołocony jestem z funduszów i pomimo
~~chęci~~ chęci najwierszej abym przynajmniej z mej
strony tyle się przyczynił i podróż moją zajął —
jestem w zupełnej niemożności zadowolnienia
siebie w tym punkcie. —

Widzi Pani, że transport o wiele przewyższy
sumę którą w dawniejszym z moich listów prosiłem
pokroju to raz z tej informacyi urzędnika kolei
który mi ją udzielił gdyż transport sam więcej kosz-
tować będzie a powtóre z innych wydatków o
których nie wyspiałem a z czego w późniejszym
liście dam sprawozdanie.

Kończę mój list chciałbym aby najpierwszym
kurjerem odszedł i zostaję z prawdziwym szacunkiem

Życzliwy sługa

Marceli Krajewski

Pani Grottgerowej niech Pani Tasiemowa raczy powiedzieć
że Konsul rysunki Artura do Wiednia wysłał i
do cesarza o zakupno tychże i pomoc dla Pani
Grottger, kroki stosowne porobił, zawsze jednak
radzi on aby Pani Grottgerowa z swej strony
prośbę napisała wprost do cesarza. ——

Do Mazurkowskiego już niemam czasu pisać
Pani będzie łaskawa widząc się z nim, udzielić
mu powyższe wiadomości i prosić aby do Wiednia
przyjechał na oznaczony dzień. ——

Masskowski
Hôtel Wandl.
~~Petersplatz~~.

Amélie les Bains
Marcel Krajewski
Vienne Masskowski Hôtel
Wandl. Envoyez l'argent.
Wandl

ne tarder pas a y etre
le 27

23

Pour l'Autriche
Galicie :/

PARIS
26 JUIN

Mademoiselle Wanda Monné

à

Lemberg

Plac Sgo Ducha 42.

K 5

24

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Juin 1864

LEMBERG von Warbonne

Druck von L. C. Zamarski

No.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
290	P20		24	7	50	n	24	6	56	n	

TELEGRAMM.

Melle Wanda monte
place St ducha 42.
Lemberg.

En Ronde je Dne
Laverai 2 Carriera
Vienne le 27.

Krazewska
yesterday

Krzyzanowski

Aufgenommen durch _____

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

25

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Juny 1868

GRMHVRG von Wien

Druck von L. C. Zamarski.

No.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
3287	C	14	30	3	30	M	30	5	20	M	

TELEGRAMM.

Fräulein Monné Kbg.
Juilsjen Gr. Sylentz 42.

Komme morgen Abends,
Abends mit der Leiche.

Moszkowski

Aufgenommen durch _____

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Wien, _____ 186 .

No.	Classe	Zahl der Worte	Betrag der Aufgabe	Taxe Gulden	Taxe Kreuzer	Bestimmungs-Station

Telegramm.

(Dieses Telegramm ist, wenn von dem Aufgeber desselben nur ein Theil der einfachen Taxe bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Wiedeń 10° Lipca 1868

8/26

Szanowna Pani,

Życzeniom Pani z zupełną troskliwością zadość uczynić starałem się — dołożyłem wszelkich starań, o ile tylko w mej mocy było, nie szczędząc trudów i zapobiegając ile możności aby złotki Arthura na dzień oznaczony w Lwowie stawiły. Zapewnić Panią mogę że spóźnienie jakie nastąpiło przerwanie i wyrachować trudno było w takich okolicznościach. ——

Znaczną przeszkodą kosztów transportu takie nie przewidzianem, pomimo iż mi wielu znajomych z Paryża a szczególniej Ci którzy bliżej obznajomieni byli z transportem zwłok n.p. nieboszczego Kratinskiego, Tyszkiewiczowej, hrabiowej Potockiej przepowiadali że z wielkiemi kosztami i ciężarami i cztery tysiące franków wszystkiemi, i że najwięcej a przynajmniej znaczną rubrykę stanowią wydatki dobre z francuzkim językiem nazywane „les faux frais", które z góry obliczyć niepodobieństwo. — Przekonam się Pani z rachunku niżej załączonego że „les faux frais" n.p. trumienki i.t.p. największą prawie rubrykę w wydatkach stanowią. — Wiele zaszło wydatków

/

2.

które w liście dawniejszym za potrzebne przypuszczałem n.p. księdza (oktrowanie myślałem że trzeba będzie zapłacić ?) i inne wydatki których cyfry przypuszczałem mniej więcej - całkiem inaczej w praktyce się okazały. —

Niemogłem na razie przewidzieć takich wydatków — a będąc w takiej alternatywie że 1.) Pani się spieszy do kąpieli, bo saison przejdzie, 2.) Potrzebne uzyskanie od kolei na zniżkę ceny transportu tylko do końca miesiąca raise, 3.) Przygotowania porobione w Lwowie na przyjęcie zwłok, 4.) Urzędy w Petersburgu i Moskwie też Panu przerem, nie zawiadomione i moim bliskim przybyciu i 5.) Wszystkie kroki poczynione ułatwione do natychmiastowego transportu zwłok — niemogłem i nieważyłem czasu czekać Pani odpowiedzi czy Pani będzie w stanie nadmyślę która się okazała niezbędna przy transporcie — ponieważ — tym bardziej niemogłem czekać na odpowiedź że koniec zniszczenia się obliczał — a byłem silnego przekonania, że Pani cenisz que coute przybycie czy prędzej zwłoki Arthura sprowadzić — dodać należy że zwłoka gdyby tylko jednego miesiąca wyjątkowo dała nowe rachunki powtórnego pozwolenia przy tym już straciłem przeszło dwa tygodnie czasu na staraniem się o fakture — a ponieważ w obecnej chwili czas dla mnie jest kwestyą życiową — a nie mając nikogo w Paryżu koby się chciał

lub nawet niechętnie tym interesem zająć
chciał — wołałem za jednym zachodem
wszystko ukończyć, no i wobec przeprowa-
dzić — niż po jakiejś dłuższej lub krótszej
pauzie znów od moich powinności
się odsunąć — jestem za stary, i z uciech
kapryśnych lat jeśli nie skorzystam — to
przepadłem — a ostatnie urazy mnie mniej
od moich zabobonnych odzwyczaj — najprzód
słabość trzymiesięczna Arthura i podmiesz-
ne wejścia się jego interesowanie prawie
miesięczne [illegible] w interwałach moje cho-
rowanie i zatrudnienie w Warce mogłem
wrócić do niej pracy — przez to nawiązo-
wało dla wytrwadzenia się a daleki
jestem od myśli wystawienia Pani jej
kiegoś poświęcenia z niej strony lub
drugich — Straciłem go wiele w mej
młodości niepotrzebnie, tym mniej
mogę narzekać lub wymawiać straty
czasu dla drugich w celu tak pięknym
ale gdzie mogę uniknąć tej straty to
uniknąć i dla tego uważam rady
z dawnych Arthura i moich przyjaciół:
Władysława Zoleńskiego, Konwickiego i
Wasilewskiego — jednogłośnie radzili nam
zwarzywszy powyższe powody niesprzyjające
mego wyjazdu do Omsku (bo to był
jak się okazało ostateczny czas aby sta-
nąć w porządku przed końcem dzierżawy
i skorzystać z pozwolenia kolei galicyjskiej
— a Pani uwiadomić o przygotowaniu

/.

brakującej summy której wtedy jeszcze do-
kładnie obliczyć nie mogłem. —

Dobrze się trafiło że ja zmuszony byłem transpor-
tować bo w takich okolicznościach mało by kto
potrafił dać sobie rady, tym mniej zaś Ksiądz
Zaszkiewicz — gdzie w połowę drogi jeszcze
zabrakły przy obiecana mi pożyczka w Paryżu
mnie rozwiodła z powodu wyjazdu osób które
by mi takową udzielić mogły — w Strasburgu
jeszcze spodziewałem się pieniędzy nadarzenia
a z Kehl do Wiednia transport był usko-
tegowany na kredyt przez prawom Kolei
w takich razach — tylko powrócenie się
w Kehl do tego mi dopomogło. — Ksiądz
Zaszkiewicz mieszający języka niemieckiego
a francuzki w słabym stopniu posiadający
niepodobałby formalnościom i trudom po-
drózy, zresztą konsul niemiecki jego
jako poddanego rosyjskiego — legalizować
podróży — powtóre ~~nieprzebiegły~~ Ksiądz
nie stawanymyć zwłokom dla większej
jazdy ale około Księdza niezbędnie
jest potrzebna druga osoba która by się
zajmowała biegającem po rozmaitych
biurach na wszystkich stacyjach zmia-
wagonów i granic — Pani Taskowa
niemogła mieć wyobrażenia co to są za
zabiegi i jak łatwo w drodze zostać
jeden się zdarzeniu nie przypisuje trud
potu i niewiara czy wagon odrzepiony
jest od pociągu idącego z stacyi w
innym kierunku, czy przyczepiony
do nowego pociągu — nasiom trudno
przenosić z jednego wagonu do drugiego

/.

a wszędzie trza było być obecnym i odpowiedzialnym na każdy nieprzewidziany wypadek. — Krótka w porównaniu podróż profesora Mazzhowskiego w jednym kraju i dwóch tylko Kompanii kolejek jest w miniaturze odwierciedleniem kłopotów jakie ja miałem. — Proszę Łaskawej Pani nie dziękować mi za to — nie za to te kłopoty wystawienia, zresztą moja usługa i zabiegi niczém są w porównaniu do tych poświęceń prawdziwych, które Pani tak wytrwale i bezinteresownie ponosi, a nagrodzi tego świat Pani nie pojmie a może nawet najsroższe uwagi na niektóre obroty co Pani ani obrazić ani obchodzić zapewne nie będzie — wiedząc iż to co Pani czyniła było dla człowieka który na to najzupełniej zasłużył — i który tylko Pani miłością oddychał. —

Wytłumaczywszy Łaskawej Pani moje położenie co do transportu zwłok i moje w tym względzie przekonania — upoważniam się w Pani względzie że niemożliwem jest ani wcześniej ani dowiedzieć ani później zrekonstruować Jej odpowiedzi. — Można się myłić bez zdania się a tego co mi Mazzkowski mówił w Pani nie było zadowalniającą a mojich zbyt szybkich postanowień, wyjazdu do Anglii — lecz spodziewam się, że ostatni mój list z Pani przekona się że inaczej zrobić prawie było nie niepodobieństwem — z warunków

w jakich się znajdowałem — a zresztą byliśmy oddaleni abym mógł lepiej zbadać wrażenie pobieżnie moją taktowną Panią. — Niemiałem nawet wypytać się Mayflowskiego — byliśmy zresztą za krótko razem — dlatego piszę że zdaje mi się że Pani miała mi za złe moją niewiadomość jej odpowiedzi co do ostatecznego wyboru środka transportu — wreszcie mniejsza o to się mylę. —

Obiecany rysunek domu w którym Arthur skonał niedawno Pani przesłał — gwoździem potrzebne szkice, lecz że nie pozwalam tego co się tyczy usługi dla drugich mam zwyczaj wtedy i tylko wtedy gdy pewny jestem że o ile w mych siłach najlepiej wykonałem, więc i z upominkiem tak będzie gdy go pozwolę wykonać — tak że lepiej nie potrafię wtedy Pani przeszłę. — Tymczasem zatem raczcie zapewnienie mego wysokiego szacunku i jeśli Pani zezwoli przyjacielskich uczuć z jakimi mam zaszczyt pozostawać życzliwym rodakiem i sługą

Marcel Wrażewski

P. S. – Rozumiem proszę Mayskosz
krainy który Pani je dwoje oczy, albo
mieni z chwili napisania tego listu
jeszcze zupełnie nie wygotowałem

Dnia 4 Sierpnia
1868

Paryż, rue des Saints Pères 67
faubourg St Germain

12

30

Szanowna Pani,

Dziękuję szczerze za pamięć przysłania mi fotografii katafalku Arthura – będzie ona dla mnie miłą pamiątką – odlew ręki takiż mieć będę – napiszę w tym względzie do Maszkowskiego – mocno zawsze żałowałem i żałuję, że niemogłem zaraz po śmierci Arthura odlać karcej maski jego twarzy – co mi niepodobieństwem było, albowiem w Amélie niebyło gipsiarza a do najbliższego miejsca gdzie takowy się znajdował było 40 kilometrów odległości – to jest do Perpignanu – wymagało to zatem wielkich kosztów które niezawsze pokryć było mi prawie niepodobieństwem – zresztą bym się zdał obecnie odlew twarzy albowiem myślę robić portret Arthura w naturalnej wielkości rysunek – nie posiadam do tego żadnych materjałów jak dwa szkice które za życia jego z natury rysowałem – fotografii nawet mi brak – widzę się w tym

względzie do Łaskawej Pani z prośbą abym tylko tak dobrą przysłać mi Kolka fotografii Arthura - proszę mi je - ja po ukończeniu rysunku zwrócę je Pani wraz z fotografią mego dzieła - a spodziewam się że mi to nie źle powinno wypaść gdyż od dawna o tym portrecie marzę - a Arthura tak znam i pamiętam że to mi o wiele ułatwi oddanie Jego rysów. - Wartystycznym zawodzie pracuję prawie tylko w portretach, chciałbym zatem portret Arthura na przyszłą wystawę w krótce przesłać. — Arthurowi ~~tamtym~~ podobał się mój sposób rysowania, prosił mnie nawet abym mu portret Pani podług fotografii którą mu Pani (zdaje mi się ostatnią) z włosami upudrowanemi przysłała — w naturalnej wielkości wyrysował — gdyż łatwiej możnaby to dem portret zrobić - włosy białą Kredą - rękę na piersiach jak jest na fotografii - Kupiliśmy już śliczną rączkę gipsową, która mi za model miała służyć a którą Arthur utrzymywał z małemi zmianami do ręki pani podobną — podobną gipsową rękę posiada Maszkowski - przysłałem mu z Paryża gdy miał on mieć wykład w krótce o symbolice ręki. -

Nie zawsze nawet tego portretu - różne zajęcia - wystawa - a później

słabość Arthura nie daty mi czasu do
rysowania. — Arthur chciał koniecznie ten
portret — aby był przez kogo innego zrobiony
a nie przez niego — i podobno miał go
Pani postać. — — Tak straciłem sposob-
ność zrobienia przyjacielowi przyjemności —
i sposobności żeby Pani mieniejsze mnie
wtedy /: bo teraz choć z listów nieco bliżej
się znamy :/ — pozostaje mój rysunek.

Rozpisałem się o rysunkach — przy tej
sposobności donoszę Pani że o obiecanym
rysunku domu ostatnim Arthura
pomiłam bardzo, szkice posiadam — i
w czasie Pani poszlę, albowiem w obecnej
chwili niemogę nad tem pracować — a
chciałbym to porządnie o ile umiem —
zrobić. —

Pisałem już przed kilkoma miesiącami
do Pani Grottger z prośbą aby mi przysłała
fotografię Arthura — jako Matka powinna
by mieć najlepszy zbiór tychże — ale da
czego nie była ona dla mej prośby łaskawą
— niewiem — musiała zapomnieć
pomimo mej dwukrotnej prośby. —

Pyta mnie Pani czy pieniądze do Schwartza
wysłałem na zapłacenie długów Arthura
w Paryżu — z pewnością wysłałem gdy
Kto Litmanią kupił — gdyż rzeczy pozostałe
i meble Arthura które go przeszło tysiąc
franków kosztowały niewiem czy dójdą
na licytacyi i wszystko razem do 300 franków
Schwartz ma się wypłacić długów sam
zapłacić — a długu się pożyczył z powo-
dzi oprócz 200 franków które ja za mnie
Pani z przysłanych pieniędzy Panny
Teresy Wentz zapłaciłem — Schwartz

przez twoje pedantyczno-austryjackie postępowanie musiał zapłacić jeszcze 400 franków, gdyż wreszcie przez dwa kwartały z atelier przetrzymany bo Schwartz oczekiwał jakichś dokumentów z Krakowa.

Poddłem Schwartzowi tak rachunek aby pieniądze gromy Teresy wcześ i te Pani które z Amélie teraz na zapłacenie długu wzięłem to jest 1774 kobl i 50 dla Wodzińskiej były Pani zwrócone. — Kiedy to nastąpi — nie wiem — byłem trzy razy u Schwartza nie zastałem go bo wyjechał — pójdę znów w tych dniach. —

Wyrażenie moje w liście z wtorku — pieniądze otrzymane z Paryża dnia 20 „wielkiej" — nie odnosiły się do przesłanej Pani tylko do pieniędzy które obiecano mi w Paryżu przysłać, i do pieniędzy które miałem otrzymać za jedną z moich prac przed wyjazdem sprzedanych. —

Gdy tylko co stanowczego od Schwartza się dowiem — niezawodnie Pani Tarkowej donieść — tymczasem się Pani wytłumaczenia po zmartwieniach — na nic — większe powietrze spodziewam się ożywi panią i postawi więcej niż kąpiele i nagromadzenie rozmaitych figur miejscowych. —

Przyjm Pani zapewnienie mojego wysokiego szacunku i prawdziwej przyjaźni z jakimi pozostaję

Pani

Najuniżonszy i sługa

Marcelli Krajewski

Pour l'Autriche

/: Galicie :/

32

Mademoiselle Wanda Monné

3 5 AOUT 68

par Lemberg

Rawa Ruska

Poste rest. : Uhnów

à

P.D.

Dyniska

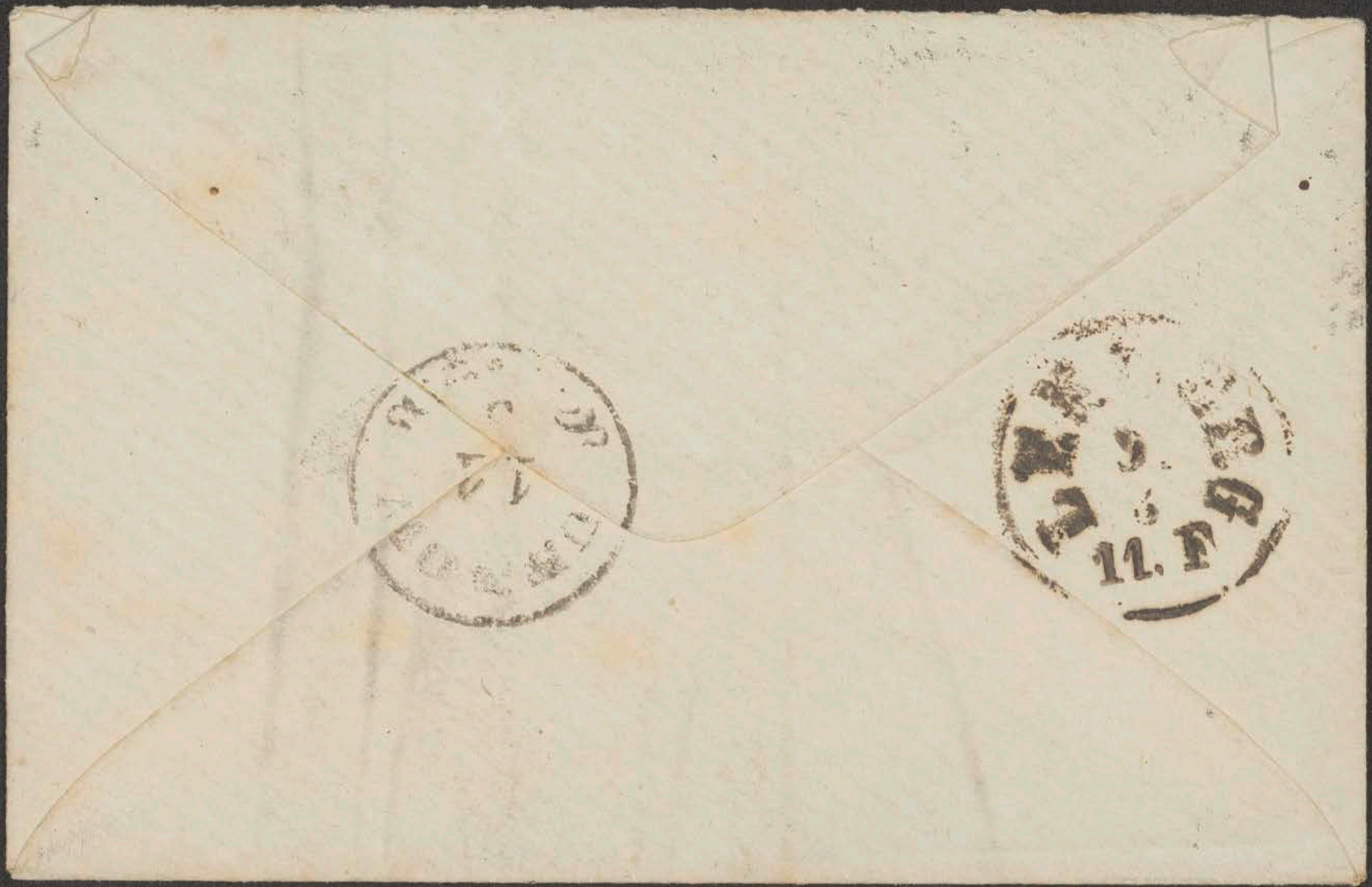

Dnia 19° Lutego 1867

Paryż rue de Sèvres 79

Do Teresy Wodzińskiej
we Lwowie

Szanowna Pani,

Proszę wybaczyć moje tak długie milczenie,
którego powodem jest nawał zajęcia
w tych czasach — oprócz przygotowania
do wystawy — bo mnie bez mojego
w Paryżu na otwartej wystawie
występić pragnę tu z moimi ko-
legami nowo utworzonem towa-
rzystwa artystyczno-literackiego —
przytym mam bez końca listów
w interesach z Kraju w których
mnóstwo luzne wiadomości, każdy
zatem jeśli ma interes w Paryżu
do mnie się odnosi — nawzajem
w zimie zwykle chorowję — to
wszystko razem wzięte przy-
czyniło się do mojego milczenia.

Jednak zaraz po otrzymaniu
listu szanownej Pani byłem
u Schwarza który obiecał
wiadomości napisać do Pani
a zatem ja nie miałem

wariuj przyczyny do pospiechu w moim pisaniu, tym bardziej że list Schwarza moje Pani stwierdza jako dokument w Landrsgerichcie albowiem Schwarz miał Pani radzić aby się Pani z tej propozycyi obrazu Napoleona udała z prośbą do Landesgericht w Lwowie gdzie się sprawa ś. p. Arthura prowadzi — jestto jedyny środek przyjścia do swych fundusz[illegible] radziłbym jednak Pani w tym celu porozumieć się z Panią Grottger Ktoraby powinna dać pisemną deklaracyję jakoby obraz ten obraz na rzecz Pani uskarżyła — Jeżeli Landrsgericht zezwoli proszę mi to pozwolenie nadesłać ja natychmiast obraz odbiorę i Pani odeszlę. —

Obrazy wszystkie ś. p. Arthura znajdują się tu w Paryżu w Rotundzie — pokazywał mi je Schwarz sam — gdzym był

w niej ostatnią rolę. — Pomimo
iż mnie przedtym nawet zapewniał
że obrazy odesłał do Wiednia —
widzi że albo je nie odesłał albo
mu je zwrócono. —

Wszystkie inne rzeczy po ś.p.
Berthierze sprzedane zostały na
licytacyi za trzysta Rekadjerzy
franków — po odtrąceniu kosztów
zostało się coś dwieście franków
które niewystarczyły na pokrycie
kosztów czynionych przez Schwarza.

Ja na licytacyi nie byłem
albowiem Schwarz pomimo
przyrzeczenia o tym mnie nie
uwiadomił — zresztą mowa
bo obrazem coś nabyć — a i
tak niemam nic po Berthierze,
wyjąwszy pamięć ci — z powodu
tego robiłem mu wyrzuty lecz
jak i z powodu innych rzeczy —
i widzę mi się że nasze stosunki
są oziębione. — Gdyby Schwarz
chciał posłuchał mojej rady
i sprzedał Lithunię wtedy kupiec
mu kupca przedstawiłem
Toby dawno wszystkie długi

były zaspokojone — a przez jego autorytet
ków prawdziwie — Lothwanna uspokoiła
dama — a na mojej głowie w
Paryżu ciąży przeszło siedemset
franków długu które ja zaraz
po śmierci Arthura rejestrem
i wekslu podpisałem — z nadzieją
że na mocy petronomu Pani
Pani Grötteger tutaj rzeczy ich
uratuje — Schwarz gdy więc
na siebie interesa wszystko w
stagnacyi zostawił trzymając się
ich paragrafów i oczekuje na
najmniejszy znak decyzji pewnej
nego Lundstynerft. — Ja
sam to co dzień jestem nudzony
przez wierzycieli — i jak tylko
trochę mam pieniędzy muszę
im dawać aby choć trochę uspo
kajać. — Mieszkam dla tego ochoty
ani do Pani ani do Panny Wandy
przyjść dopóki do rzeczy załatwionej
nie będzie — niewidząc obecnie
żadnego ratunku radzę Pani
więc wszelkich starań aby
dostać pozwolenie od Lundstynerft

odebrania Napoléona. – Przykro mi jest niestychanie że Pani prawi strata tych pieniędzy – to tylko mogę zarzucić że niezrozumienie trudów i przedstawień Schwarzowi aby może jakimś sposobem te rzeczy ratować – nie moją w tym winą – tylko pedanterią Schwarza niepowiadania ukochania cudzych interesów. – Dziś może trudno będzie znaleźć tapicera na Litwie – co w pierwszych miesiącach po śmierci Ordynata było możebnym. –

Jutro najdalej pojutrze obejrzę list do Pani Hrabiny, której dymisyonem moje uznanie nie zostanie.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku z jakim mam zaszyt pozostać

Pani

Sługa

Stanisław Wojciechowski

Dnia 4o Maja 186[illegible]

Paryż rue de Sèvres 79
fauborg St Germain

36

18

Łaskawa Pani,

List Pani przez pomyłkę 28o Marca datowany a wczoraj 28o Kwietnia na poczcie zmieniony odebrałem dopiero wczoraj przypadkowo — albowiem na dawnym mieszkaniu rue des Saints Pères jej od przeszło pół roku nie mieszkamy. Nowy mój adres jest na wielu niniejszego listu ramotowany, a resztę, pisząc do ciotki Izaury, mi proszę przed Kilkoma a moje i więcej tygodniami nowy mój adres podałem. —

Moja culpa, moja maxima culpa — sam nie umiem jej wytłumaczyć Pani mego milczenia — bez niech Pani Faktowi wybaczyć raczy — zarzucam Ja się ani z złej woli, ani z braku przyjaźni, lecz mi po prostu tłumaczyć się dokładniej nie mogę bo tyle rabatu wiele pisaniny dla Pani moje nudnej do odczytania — ale z ogółu bytem mocno zajętym całodzienną pracą z malarstwie — to dopiero od Grudnia miesiąca to na serjo energicznie wziąłem się do pracy malarskiej i jak do Lyckeras przyznać sobie muszę że ani

na krok od mego postanowienia nie wstępiłem i w niczym sobie nie pokrzyżowałem — Zazdrościłem się starzeć chcę korzystać z niekażących lat aby się śpieszyć przed 30tym rokiem mego życia coś nowego pożniej trudno by było... — Obok lat miłej pracy — wieczorami muszę być na rozmaitych posiedzeniach emi, granicach — pracować z moimi przyjaciółmi nad ustawami: Tym podobne — a wszystko z ostatnich miesięcy tak się zwaliło, tak że pół roku jakby trzy dnie mi przeleciało.

Wspomniałem do Pani takie i z tego powodu że chciałem Jej przyczynę widok domu w którym J. P. Artur skonał przysłać — wstydziłem się że tak długo pozwoliłem Pani czekać na wypełnienie mej obietnicy — a i tę rzecz przysłać nie mogę — ale jej nie oznaczam nam ale przyrzekam i zapewniam że obietnicy dotrzymać jest w mnie świętym obowiązkiem tym bardziej na osobę uwielbianej przez mego przyjaciela: ostatniego którego tak wysoko szanowałem: Powtarzam sobie za ruszyć że mi Pani podobne zadanie powierzyć zechciała — ale powtarzyłbym chciałbym coś dobrego

powstał – Pani szczególniej która przyrzuca, żony jest ale Tak Tadzyk rzeźby Arthura,

Proszę jeszcze o cierpliwość – nadchodząca wiosna pomoże mi do dotrzymania obiet, nicy – potrzebuję jeszcze studiów z natury.

Mój przyjaciel rzeźbiarz bardzo doskonały i najlepszy z polskich rzeźbiarzy co do wykonania portretowych biustów obiecał mi wykonać w marmurze mały biust Arthura i pani poświęcić. – Ma on już szkic z gliny zrobiony ale rozmaite przeszkody niepozwalają mu wziąć się do ukończenia roboty w marmurze.

Przy tej sposobności składam serdeczne podziękowanie za przysłanie mi fotografii Arthura ja do portretu – Gdyski do rzeźby niemogłbym się bez niej obejść. – Portret Arthura niestosunkowo lepsze na to że wystawa w dworze dopiero w Czerwcu się otworzy co mnie jeden miesiąc przyjaciół sztuk pięknych zapewniał – Tymczasem uwiadomiono mnie 10 Kwietnia, że wystawa otwiera się 16 Kwietnia przesłałem trzy moje malowane studia, które najgorsze są z moich prac i po których Pani i kuzyn nie szczególne mogą mieć o mnie wyobrażenie – ale muszą być tam coś wystawić dla zadowolnienia

mej rodziny. – Najlepszą rzeczą którą zrobiłem wyjechawszy tu w Paryżu. –

Pokazywałem rzeźbiarzowi Gaytskiemu fotografię z płaskorzeźby wykonanej przez Pana Arthura (bardzo był zachwycony tymbarzej że to pierwsza robota Pana) i w ogóle o tej temu niechciał wierzyć że to może być pierwsza robota Pana i bez poprawek biegłego artysty zrobiona.

Gaytski jako rzeźbiarz ale także jako artysta chce aj nadto pejzaże poważniejszy rzeczywiste z całego terenu wykonania z nowym studium Pana w którym nie zawodnie do doskonałości przy Pana" zdolnościach chęci i estetycznym pojęciu dojdzie. –

Teraz przejdę do wyjaśnień żądanych w ostatnim liście z 28 Października. –

Pisze Pani że ciotka nic nie odparła w liście Ś.p. Arthura który jej dał Krakowski dozorcy tej należytości – Otóż pisała Pani mamy posiada spis Ś.p. Arthura przez robaczki czy nie ma tam rubryki przez bytnim należności Władysławowi Zeleńskiemu 608 franków i 65 centymów – otóż w ~~tym~~ tej sumie figuruje należytość

Panny Terezy Wentzy. — Z wielu względów niepodobnem jej narzuciłem — raz dla tego że Konsul ięzdał wykaz Długów miejscowych to jest najdrożsych się we Francyi — albowiem Galicyjskie Wiadomości i inne powinny się do Londynu Paryża i Krakowa adresować. — Drugie z powodu czystej delikatności albowiem bezzytku z wejścia takiej trudno przypisywać komunikacyi Pani jako narzeczonej i Jej siostrze nie narażać — bo i Lak konsul ma pretensye do te osoby które sprowadziły ~~siostr~~ siostrę i.p. Arthura powinny były przedtym Długi opłacić albo jeśli wtedy tego nie uczyniły to teraz. —

W każdym razie Pan siostr Pani jest zapisany w rubryce Władysław Zeliński 608 fr 65 cent. o czym Tatko się przekonać jeśli Pani spis posiada.

Nawet na ostatni list siostry Pani złożyłem konsulowi deklaracyją p. 5 czerwca dnia 27 Stycznia w której wykazuję że w ~~Długach~~ należytości Zelińskiego jest należytości Panny Wentzy — to zrobiłem na życzenie Konsula Schwartzen kiedy o obraz Napoleona dla siostr Pani prosiłem. Teraz

rada Komuba jest prosić w Lwie to zezwolenie w Krakowie o zezwolenie wydania tego obrazu. Jeśli Państwo tam wpływy mają to Tatarej przyjdzie obecnie po śmierci Pani Grottger to uczynić zbawiem przedtym jak mi Loeffler pisze najwięcej Pani Grottger była na przeszkodzie niechcąc zrobić ustępstwa. — Teraz ~~Pani~~ Pani Sawiczewski i jej bracia Tatarowie tak sprawiedliwie oddania dopomogą ciotce Pani do wydostania tego obrazu.

O śmierci pani Grottger dopiero z listu Pani się dowiadujemy — bo familia Grottgera niemogła ze względu na potrzebną delikatność uwiadomienia mnie o stracie jaką ponieśli w śmierci swej Matki. — Arthur był jedynem krzyżem w swej rodzinie a teraz wszystko w grobie. —

Przepraszam Panią jeśli list mój przez pośpiech gorszy kaligrafię i ortografię. — Przepraszam jeszcze raz za moje milczenie — mam nadzieję że Pani ruchu mnie wyrozumieć, przebaczyć. — Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i przyjacielskich uczuć z jakiemi zostaję zawsze na Pani usługi gotowy

Marcel Virajewski

Pannie Terenii Wentz moje uszanowanie całuję

Pour l'Autriche

: Galicie :

39

Mademoiselle Wanda Monné

chez

Lemberg

Rue Sᵗᵉ Ducha Nº 42.

LEMBERG
69

Słowniki
p. Kamieńczyce
(Prov. Posen)

15 Maja 1910

40

17

Najłaskawsza Pani

W zeszłym miesiącu miałem przyjemność pomówić w Ohladowie z synem Łaskawej Pani, panem Adamem. —

To spotkanie odświeżyło — nigdy zresztą nie wygasła pamięć i cześć hołdu jakie żywiłem dla nawzajemnej ś.p. Arthura. —

Jakkolwiek miałem czas ze nadto ograniczony, co synowi szanownej Pani oświadczyłem — jednak po jego wyjeździe, trawiony chęcią, złożenia Pani mojego uszanowania i zamanifestowania kultu dla nieodżałowanej pamięci przyjaciela, który w Pani wymarzył sobie świat uczuć, przez Panią potęgował natchnienie — a dla Pani pragnął żyć i tworzyć; —

pamięci więc Jego, którego nam śmierć tak przedwcześnie zabrała – chciałem złożyć Jej, którą On nad wszystko ubóstwiał mój hołd. –

Był to w mojem życiu akt tak wzruszający, że w ostatniej chwili dojeżdżając do Lwowa wezbrały się moje wspomnienia, wyrwałem się te tak drogie ostatnie chwile z przed 43 lat przeżyte – odmówiły się te momenty wezbraniem serc do tego stopnia, że mi zabrakło odwagi stanąć oko w oko przed Panią, między jednym pociągiem a drugim bo nie chciałem się na siłach opanować wrażliwość wspomnień.

Postanowiłem więc odłożyć to spotkanie do odpowiedniejszej chwili, w której bym mógł więcej poświęcić czasu. –

W Październiku będę w Galicyi, a wtedy pozwolę sobie prosić łaskawą Panią o rozmowę o Tym który nigdy nie wygaśnie w Naszej pamięci. –

Rączki najłaskawszej Pani całuję i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

pokorny sługa

Wacław Krajewski

Oesterreich - Galizien

42

Wielmożna Pani Wanda Włodnicka

Lwów

Kalecza 9.10.—

Villa „Zaświecie"

C11/
3/06/
38

Chladów
via Krasne

9-o Lutego 1912
Piątek

Najłaskawsza Szanowna Pani,

Przeciw pierwotnemu planowi moje-
mu jestem zmuszony prędzej wyjechać
do Księstwa Poznańskiego..

Czas mam bardzo ograniczony a
bardzo pragnę złożyć Wielce Szanownej
Pani moje uszanowanie..

Przybędę do Lwowa we Wtorek
9-o Lutego w nocy - i nie mogę dłużej
w Lwowie zabawić jak przez środę,

bo już w Czwartek rano udaję się w dalszą podróż.– Więc tylko przez drogę mogę się stawić na rozkaz łaskawej Pani. Mając jednak i inne wizyty – pozwalam sobie prosić najłaskawszą Panią aby Pani zechciała wyznaczyć mi odpowiednią Jej godzinę.–

Całując rączki najłaskawszej Pani pozostaję z najgłębszym szacunkiem szczerze oddany i powolny sługa

Marceli Krajewski

45

Wielmożna Pani Wanda Młodnicka

Lwów

ulica Kalecza, 20.—

Villa Zaświecie

46

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat November 1867

LEMBERG von Lau

Druck von L. C. Zamarski.

No.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
392	f	21	20	2	30	N	25	8	50	N	

TELEGRAMM.

Maszkowski école politechnique
Lemberg.

Grottger va insensiblement mieux t
écrirai de suite presque peu d espoir

Krajewski 16
rue Latapie

Aufgenommen durch

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

AP29 57

Dnia 10° grudnia 1867

Amélie-les-Bains
Dpt Pyrénées Orientales

47

1

Szanowny i Kochany Profesorze,

Wyrzut mi że dotychczas nic donosiłem Ci bliższych szczegółów o Arthurze – ale z Paryża donosić Ci nie nie mogłem na wyraźne żądanie Arthura aby nikomu o jego słabości nie mówić, a nawet otrzymawszy które nico dalej od niego z Paryża Stary Konrad powiedział że ma tyfus dopiero po dwumiesięcznym cierpieniu gdy widział, że słabość jego na dłuższe zanosi się czasy przestał żądać tajemnicy i odesłał pisząc, że przez Langiego prosił go aby Cię o rzeczywistym stanie uwiadomił – bo przedtem i Langie był mniemania że Arthur nie gorączkuje tyfoidalnie.

Dopiero z Pau mogłem Ci co doniosłem i to co dzień sobie obiecywałem, bo będąc sam jeden przy Arthurze i mając oprócz tego biurową korespondencyą moją i Arthura zaległą – zwykłem pisanie do dzisiejszego dnia. –

Abyś dokładnie zrozumiał stan słabości Arthura muszę zrobić przebieg od początku.

Zachorował on z kilka dni po swojem wyjeździe dostawszy mocnego krwotoku który trzy dnie trwając niemało krwi mu opuścił – skutkiem tego krwotoku są tuberkuły, które według świadczenia doktora już przed tem istniały i Arthur sam o tem wiedział mając już przedtem przed dwoma laty słaby krwotok, który powinien być dla niego skazówką ostrożnego życia – na co on lekko myślnie nie zważał, pił wino jak najzdrowszy – nie odmawiał sobie kawy, picia

i innych następstwach. Na niego tracący – w Paryżu
natrafił z początkiem przyjaźni na pastuchę wołgotaną
zimą, pracował nad „wojną" do 14 godzin dziennie –
– to wszystko resumowawszy mocno nadwyrężyło
jego zdrowie, które bada gwałtowny wypadek miał
do szczętu podkopać. – I tak się stało – otrzymu-
ję od jednego członka familii drugo stwegra Sawi-
erewskiego list pełen wyrzutów (niesprawiedliwych) i traktujących go
jako chorobę nieuleczonego, gubiącego całą
familię – tak był tym listem zrozdrażniony, że
w kilkanaście godzin dostał krwotoku – zachoro-
wał w cracie gdzie nie miał rzadnego przy duszy, lecz
na to się poradziło – był pod opieką doktorską
z początku Dr Raciborskiego i Demarry, który
go z początku na śmierć skazali i powiedzieli mnie
że on najdłużej parę miesięcy żyć może.

Prof Cerwi Raciborski się nie podobał i
wziął jako stałe go doglądającego lekarza młodego
dopiero przed rozbiorem ukończonego Doktora Loevenhard
polaka, a oprócz tego dochodzili do niego i Loeven-
hardowi dawali oni zdania Dr Delaroche który
poznał się z Arthura, Dr Worms renomowany w
Paryżu i doktor Sey obecnie najstarszy
w Paryżu lecz ci wszyscy wyjąwszy Loevenharda
radzili że Arthur do wiosny nic dotrwa
jeden Loevenhard twierdził że on jeszcze ze dwa
lata pociągnie ale nigdy się nie wyleczy. —

Przez całą drogę słabość w Paryżu to jest dwa
miesiące miał wstawiczną mocną gorączkę, brak
apetytu nowy kaszel z trudnością odpluwa potą-
chony – a przy końcu biegunka zaczęła go
mocno osłabiać, zawsze jednak w Paryżu
miał dość siły czasami, oparty o mnie
zejść po schodach do powozu i jechać na
spacer gdy pięknie na dworze było — kilka

dni przed wyjazdem do Pau tak z tł opadł przez
biegunkę – że już przez pokój przejść nie potrafił
i doktorowie zadecydowali aby niezwłocznie do
Pau wyjeżdżał i nawet nieco wątpili czy on drogę
przetrwa – był to już ostateczny krok – sił nie
miał, lecz było więcej nader kosztowne coupé-lit
bo 450 fr kosztujące za podróż do Pau – na
szczęście Cesarz austryjacki kupił „wojnę" za 8000 fr
spłaciwszy z tego 4000 fr Sariewskiemu a przeszło
2000 fr w Paryżu i inne długi zaszły mógł dostatecz-
ną summę na podróż tym bardziej że do Pau
pan Stanisław Zamojski go zaprosił tak że
życie w Pau nic go kosztować nie miało –

Zajechaliśmy szczęśliwie do Pau – Arthur
mocno wprawdzie zmęczony lecz w tydzień
ma się znacznie lepiej – biegunka ustała
– gwałtowne poty które w Paryżu go męczyły –
znacznie się zmniejszyły – gorączka zmniejszona
– apetytu zaczął dostawać – ja już miałem
odjeżdżać tak byłem pewny polepszenia – lecz
Arthur ze łzami w oczach mnie zatrzymuje
abym został przynajmniej do przyjazdu
Zamojskiego – zostałem

Tydzień ten dobry stan trwał lecz Arthur
nie bardzo się chciał poddawać radom lekarskim
mięsa unikał to mu zgrawiało obrzydzenie
– jadał kaszki, kluski, pierogi kompoty
w ogóle wszystko to co doktorowie najmocniej
mu zakazywali – nic moje przedstawienia
i prośby nie pomagają, nasami lekarstwa
nie chce zażyć gdyż to mu za gorzkie lub
za słodkie: to nawet do dziś dnia czyni
dla mnie z tego powodu kłopot i nieraz
mocno łatuje za z nim wyjechałem gdyż
niemając w pilnym pułku niepotrzebny za
wszelkę być świadkiem jego śmierci. Lecz

wiarom do kwestyi — Arthur niepokojąc nad
z prośb lekarza po tygodniu ma się gorzej z
rana dniem, biegunka wraca, dostaje gorączki
silniejszej — dostaje astmy wieczorami gwałtownej
opada widocznie z dniem każdym z sił. —

Zamyślili nie przyjeżdża, jak obiecał — w
Pau zawsze się zimno robić śniegu padać
Arthur pyta się lekarza gdzie najciepliejszy
klimat w Francyi lekarz radzi mu Amélie-
les-Bains blisko morza śródziemnego pół
mili od granicy hiszpańskiej — Arthur gwałtem
chce wyjeżdżać i doktor zresztą sam poleca
wyjazd — wyjeżdżamy i przed ~~Dzwona~~ wieczorem dniami
stanęliśmy tu w Amélie, w Pau dwa dni
przed odjazdem było mu lepiej ~~to jest biegunka~~
zwolniła i tu ten stan się utrzymuje pomimo
jego ruszenia — poty prawie zupełnie ustały —
gorączka wieczorami mniejsza, puls regularniejszy,
apetyt słaby ale zawsze lepszy — ale
cóż? za to mu nogi puchną, co doktor
tutejszy Dr Bouyer przez Seya doktora najlepszego
z Paryża polecony twierdzi że to jest „appauvrissement
du sang" i znak bardzo bliskiego końca.

Na dobitek tego wszystkiego tak z sił opadł
że już sam nie może się na łóżku obrócić — ja
go muszę obracać, gdy chce na łóżku siedzieć
muszę go podnosić bo sam nie jest w stanie —
a co, co chwilę trzeba robić bo on kaszle
nie może splunąć leżąc, więc lada chwile
trzeba go podnieść — gdy chce iść na stolec
to go we dwóch z gardonem kolelu musimy
podtrzymywać, a teraz nawet i to niepomaga
bo jedna noga gruba spuchnięta tak go
boli że nie można go z łóżka na stolec
przenieść, musiałem obstalować urynał płytki

† aby mógł w Bożym łożu interesa odbyć. —

Oto jest w krótkości opisany wczorajszy stan Arthura — to w Amélie ciepłej[y] klimat ale pomimo to milkach sobie rzeczy dziejąc nie można — chociaż ja mam jeszcze nadzieję nie mogę się jakoś pogodzić na doktora postanowienia że on [k]ilka chwil skończy. —

W każdym razie gdy co z nim ery to lepszego ery gorszego nastąpi nieomieszkam Ci niezwłocznie donieść. —

Niemogę nawet porządnego napisać listu bo co chwilę jestem przerywany — trza go nawet karmić czasami bo go trzymanie bitki fatygują — podawać i unosić na zegarek — [k]Karetka — i. i. p. — Zamojski ojciec - Katolik chciał Arthurowi przysłać Zakonnicę do pielnowania lecz Arthur tego nie chce — jak w ogóle nie chce ludzi mało sobie znanych. —

Cała klika panów Polskich w Paryżu, bawiących według mojem staraniem o zdrowie Arthura ale żaden nie zgłosił się i pomocy którą gdyby o miesiąc wcześniej nastąpiła byłaby wyratowała niezawodnie Arthura — to jest niebyłby może wyleczony lecz mógłby długo żyć. —

Zamojskiego gościnność na dobre się zdała — Karat nam czekał aż on przyjedzie pomimo że cały dom jego próżny stał bo zamieszkiwał tylko przez guwernera i troje dzieci —

mieszkaliśmy w hotelu a w drogim Bo niemało nam grosza wypadło — ~~na ogrzewanie~~ w Pau byliśmy miesiąc — cały gdzie życie trzy razy drożej niż w Paryżu. —

Tu w Amélie bardzo tanio za 120 franków miesięcznie mamy mieszkanie i kompletny wyborowy wikt. —

Teraz jestem kilka dni w jakiem interesie Arthura rozstawał z Sawickiewskim w skutek czego odebrał list przykry. —

Sawickiewski zażądał za długi Arthura w summie 1.800 guldenów (tysiąc osmset) i powiedział Arthurowi że on ten interes odda swemu przyjacielowi adwokatowi który obetnie lichwę i na połowę zredukuje summę — a teraz Sawickiewski i jego familia narobili gwałtu i po dwu latach po obcięciu tej lichwy podają Arthurowi rachunek na trzy tysiące przeszło guldenów — więc pięknie obcinają lichwę — takiego przyjaciela Sawickiewskiego wszyscy życzą lichwiarze powinni zrobić swoim adwokatem jeneralnym

Tyle o interesach Arthura jakie co rozumiesz bo w takiej pisaniu listu byłem nowicjuszem czekać czy przyjedzie. —

Jakbyś chciał pisać do mnie to do Amélie-les-Bains Hôtel des Pyrénées Orientales poste restante. Dla tego poste restante że to mała wioska będzie może 150 domów my teraz w hotelu stojemy a za kilka dni przeprowadzamy się gdzie mieszkanie na południe położone najęłem, dom leży nieco przy końcu wioski nie ma numeru a ulica nie ma nawet przynajmniej nie od szulcem i nie dowiedziałem się nawet ulicy — a listonosz mnie jej nie będzie wiedział gdzie ma odnieść. —

A teraz przyjm zapewnienie mojego wielkiego szacunku i prawdziwej przyjaźni z jaką zostaję Kochany profesorze Szczery życzliwy sługa

Marceli Krajewski

Dnia 11° Grudnia 1869 + Amélie-les-Bains Pyrénées Orientales 50

Kochany i Szanowny Profesorze,

Otrzymałem dziś telegramm od Panny Wandy Norme następujący: „... Reponder de suite si Arthur pourra supporter mon arrivée, je viendrai de suite" na to odtelegrafowałem żeby się wstrzymała do mojego listu. List do niej pisany załączam Ci — przeczytaj i jeżli uważasz za stosowny zapieczętuj i oddaj Jej — bo ja sam niewiem co radzić, to pewne że dla Arthura przyjazd jej sprawiłby na wielką ulgę a przynajmniej osłodę ostatnich chwil — i to pewne że Arthur byłby uradowany Jej przybyciem. —

Żal mi jednak biednej dziewczyny — wiem z prawie pewnych źródeł przykrą, że ona wszystkiego Rothschild'ów Denow majątku posiada — i to wszystko mogła na darmo poświęcić. —

W każdem razie oddaj Jej mój list który Ci zawsze rolę doradcy ułatwi — i poradź jak sam myślisz najstosowniej — ja mogłę że nie

ma nic złego że Jej nagły odkryłem prawdę, gdy ktoś na moim zdaniu lepszą partyę, się do przelęknia. —

Podróż taka wściekła kosztowna jest, bo z Paryża tylko do Amélie kosztuje 140 franków I-ma klassą (za osobę) a tu we Francyi byłaby to klassa rzędu „Schnellzugi". A co z chorą do Paryża" to sam im wytłumaczyć w każdym razie dam im rady nie podróży gdyby się wszystkiego pojechać. —

Najlepiej by było żeby Panna Wanda zawezwał do otwartej z Tobą rozmowy jako przyjaciel Arthura — a aby ona była otwartą Tobie zapewnił że przed nikim o niej i Jej interesach postanowień mowy nie wyłącz bo lekce Panny na wydanie nagłe nieuwarunkowanej zgody się boję, i wyjazdu Kochanków nie Koniec dzierżyńskiej wigilii nic odbyć. —

W końcu radzę mi się mieć owo powodzenie się w tamtym rozumieniu i sercem, ja to tylko boję się brać na siebie że ja radzę doradzam do podróży a w razie, gdy dobrodziej przedtem się stracą Familia Panny gotowa pisowyć że z mej winy naraziłem

je na konto. — Muszę odebrać list nim
przed domem przemy duszenie skończę mogłem stoi Arthura. —

Bądź tak dobrym uwiadomić być u
pani Wandy, i rzuć mu ten list tam
Konieczna dodać Kredy go w telegramie
zadamontowałem — powtarzam Ci
jeszcze raz iż grupi jestem w tem interesie
potomowiem sobie roy w ręku w interesie
interesa dotyczące tej kwestii nie
miętrać bo tej sprawy tem a to samo
mi tej na rękę nastawia. —

To jeszcze dodam że z Pan pytaj
do niej o jej przybycie gdy Arthurowi
powtarzałem o niej propozycji bądź nader
kontent i nawet nieco złożeja rady
indirectement wyrażoną napisałem.

A teraz żegnam Ci zapewnienie
wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni
Kochany profesorze

Twój szczery

Marceli Kraszewski

P.S. Arthura kassa nader tej wyjazdu
odprawa mi z Paryża iż wielkie kroki poczynione
ze sprzedaży Lichnowic spototy na szczęście
jako też z Nap. I nie sprzedamy bo trudno
się dostać do cesarza a powód jego zajęcia
w bieżących sprawach Rzymu — Delaroche
nie nie wskórał. — Czy być niemogł przed

sławnej Wdz. Szczuczyckiemu, który Artmana
znał, słom Arthura, czyby nie kupił
on te dwie obrazów za mierną cenę
trzy tysiące franków (1.500 guldenów) za
które to ane Arthur wszystkie
jest sprzedać.—

Mówiłem Arthurowi że przykro mi
do Ciebie ale gdy jej list wystawił
to mamy, czekamy on teraz wszystkie
prosiłby aby mu powiedział co o jego
Habani przykrem sprzeczytać — jestem
mocno ciekawy co Tobie jego widziałeś
a powiedz Lepiej nie uczynił z
jego stroną wtedy Ziół całkowicie.

Warszawski 1/11 [illegible]

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat Szymbru 1867

Amt Lemberg von Amelie

Druck von L. C. Zamarski

№	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
839	T	12	13	9	48	V	13	10	20	V	

TELEGRAMM.

Maszovsky Lemberg
ecole polytechnique.

Arthur est mort 5 heures
matin prepare Wanda.

Krajewsky

Aufgenommen durch Orzeszko

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

AD 29 8

53

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat [illegible] 186[illegible]

CHIFFRE von Amélie

Druck von L. C. Zamarski

№	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
851		29	14	5	8		16	5	10		Fo

TELEGRAMM.

Maszkowski Lemberg école politechnique.

A aucune ressource pour moment Thür est embauné cercueil de zinc entièrement concertez Dzieduszycki averti par moi envoyez moyens prevenez par telegramme cas reussite.

Orajewski

Aufgenommen durch [illegible]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

Dnia 20 grudnia 1867 + Amélie-les-Bains Pyrénées Orientales

54

8

Szanowny i kochany Profesorze,

Powinienem był niezwłocznie pisać do Ciebie, lecz pojmiesz że śmierć człowieka dla którego miałem uczucie głębokiego szacunku i przyjaźni, którego Kochałem więcej może niż własną rodzinę – zrobiła na mnie wrażenie nie wymownej boleści – i w pierwszej chwili nie byłem nawet w stanie uporządkować myśli do napisania listu. –

Nekrologu o Arthurze pisać Ci nie myślę, jestem aż nadto przekonany że Ty dość cenisz wartość tego artysty, który od ostatniej Twej bytności w Paryżu niestychanie wielki szacunek powziął dla Ciebie i niezawodnie jeśli Kogo lubił do rzędu swych przyjaciół – to Cię zapewnić mogę, że Ty po jego pannie pierwsze rozmowy nie będą w jego uczuciach przyjaźni. – Często On o Tobie wspominał w ostatnich i uregolnie chwilach swej słabości – wiem nawet niektóre przekonawszy się, że ta rozmowa kończyła się zwykle nad obserwacyjami słabości Twego brata niebezpieczeństwa i wtedy Grottger raczej przyśpieszał swój stan choroby do jego, przewidywał bliski koniec. Warto mi się jednak rozpisywać jego czarne myśli. –

Ostatnie moje listy do Ciebie pisane przed śmiercią Arthura obszerniej Cię dokładnie z jego chorobą przed śmiercią – do ostatniej chwili ten stan w mierze prawie się nie zmienił – wyjątkowy może że ostatniego dnia był nawet według mego i doktora przekonania nieco lepiej – przytem znacznie weselszy – dość mówił – w rozmowie ze mną przebijała się Jego czułość niezwykła – powtarzał mi, że mnie tak prędko nie puści przynajmniej dopóty, dopóki po dwóch przez Niego zaprojektowanych miesiącach pobytu w Amélie nie odwiozę go do Paru – bo utrzymywał że gdy będzie zdrowszym przejdzie potrafi znieść Katolicyzm Stanisława Kamojskiego, który ten Katolicyzm jak się wyraził burzydłem był mu w Jego

+

słabości i przytrwać niestychanie — dla tego nawet głównie uciekł z Pan dowiedziawszy się o bliskim przybyciu Zamoyskiego do Pan, aby mu tamże nie wypakował jakiego afektowego widowiska — utrzymywał że bez mej był zaraz w kilka godzin by umarł — musiałem mu dać słowo że go dopóty nie opuszczę dopóki stan zdrowia jego znacznie się nie polepszy to jest dopóki przynajmniej słabość będzie miał taką żeby sam chodzić i spacerować i dopóki go do Pan nie odwiozę, co miało za dwa lub trzy miesiące nastąpić stosownie do polepszenia zdrowia i zmiany klimatu w Pan, — to moje zapewnienie wielce go uciszyło, kazał sobie potem odczytać list swej matki przed parą dniami nadeszły i prosił mnie, abym jej odpisał — Potem kazał sobie podać list od swej Panny Lakri przed parą dniami nadeszły i powiedział że go mogę czytania zdaje mu przeczytać, a po chwili dodał: „nieczytaj i „nieotwieraj, bo datem mojej Pannusi słowo „honoru że nikomu jej listów nie dam czytać — „przykro mi że Tobie niemogę dać do przeczytania „jej listów dopiero byś poznał co to za poczciwość — „za kilka dni gdy mi będzie lepiej to przeczytam, a tym „czasem każ łaskaw napisać do Niej i uspokój Ją — „bo Ona biedaczka wiele cierpi — nienawidzi jaz „bardzo do przyjazdu, bo to biedna Panna — gdyby „miała za co dawno by przyleciała, ~~[illegible]~~ „~~[illegible]~~ „~~[illegible]~~". —

Potem mi powiedział: „Napisz do Karola Maszkowskiego „że niemamy pieniędzy, żeby On próbował czy Dziedzuszycki „niekupi Litwaniki, a kolaryzy że Maszkowski jeden „potrafi to zrobić jak się do tego weźmie — tylko nie „zastraszaj go moją słabością" na to mu odpowiedziałem że właśnie w tem interesie do Ciebie napisałem a Arthur mi odpowiada: „Ja dla tego chcę abyś przyjechał koniecznie — bo jestem przy Tobie spokojny „o nerwy niepotrzebnie mi łzy wyciskasz nawet „myśli moje" i znów bez końca dziękczynnych słów, i przepraszań że mnie tak męczy bezustannie (w całej słabości był on niestychanie delikatnym co zrodziło w pierwszych — będąc przy Niem nie można było mieć najmniejszego zniechęcenia ani zniecierpienia, pomimo że co chwilę trzeba było mu coś opowiadać, podnosić, obracać, podawać i.t. p.)

Potem zjadłszy drugie śniadanie — niewiele ale z

wiertym apetytem – spostrzegł że ja po śniadaniu nie piję
czarnej kawy (bo zwykle nie potem jej aby Arthur nie
zechciał także się napić) prosił abym koniecznie kazał
przynieść kawę a potem prosił o jedzenie tylko, tłumacząc
że teraz już wszystko jeść może – bo już i tak nic
mu nie pomoże – dałem mu nieco kawy, zdobałem
mu wytłumaczyć że mu znacznie lepiej poprawiałem to
zdaniem doktorów na co On mi odpowiedział „nie wierz
„tych durni doktorów mi sami niewiedzą co mi brakuje
„i mają, mnie lepiej niż mi jest rzeczywiście. – Chciał
potem abym mu łóżko przesciełał – zawołałem garsona
sam przeniosłem Arthura na fotel obok kominka – tam
On zpostrzegłszy się w zwierciedle powiada: „Wyglądam
„tak jak bym z trumny wylazł, zobaczysz a niedługo
„do niej wejdę, przepraszam Cię bracie ale ja ci
„porządnego narobię kłopotu i zmartwienia."
potrafiłem znów go rozweselić – przenosłem na łóżko
– był spokojniejszy, potem przespał się nieco – wieczorem
zjadł obiad jak dla Niego z apetytem – po obiedzie
opowiadałem mu nieco, znów mówił o Kamojskim
że ma wielki szacunek dla Niego i żałował tylko
że się dał obałamucić Jezuitom i tak gorliwie
ich słuchał, mówił o Krzyżowickim nauczycielu
dzieci Kamojskiego uważał go za durnia lokajo-
który dla przyprzychlebiania się Panu trzyma jest
zagorzałym Katolikiem i udaje że w to wierzy. – Nie
było nie ~~więcej~~ coby go irytowało więcej jak Katolicyzm
do nawrócenia tego Kamojski chciał zgrabne wiece
porozkuwać ale mu się nie udało. –

Potem chciałem pojść po lekarstwo do Aptéki
on mnie prosił abym nie szedł tylko posłał garsona
bo powiada że gdy ja gdzie pójdę tylko minut siedzę
wydaje mu się godzina przynajmniej – posłałem
garsona który przyniósł lekarstwa – wziąłem się
do smarowania spuchniętej nogi Arthura, obwi-
jałem watą i ręcznikami a potem powiedział
mi że mu się spać chce i prosił aby go niebudzić
dla lekarstwa, a ponieważ doktor zapisał mu lekar-
stwo, które trzeba było jednej nocy pół flaszki wypić
po łyżce stołowej i wtedy mu je podawać gdy tylko
się zakaszle – ponieważ On tej nocy nieco kasz-
lał, wyjęcie tego lekarstwa trwało długo, tak, że

ostatnią fizykę dałem mu o 2ej po północy — Sam zaś
pisałem list do Dziarocha aby koniecznie starał się sprzeda
bodaj za 600 franków Napoleona I Vol podług polece
nia Arthura. — Ponieważ mu było niewygodnie
musiałem łóżko poprawić, a ponieważ potrzebował
aby mu podłożyć jeszcze jedną poduszkę, oddałem
mu moją, a sam zrobiwszy sobie poduszkę z palet
przestałem spać po 2ej z popołudniu — zasnąć nie
mogłem z powodu twardości mej podłogi i przykry
czucia zziębłości w stopach gdyż mnie Arthur w
nocy po kilka razy regularnie potrzebował — słyszałem
wtedy częste stękanie jego — wstałem pytając się
czy niepotrzebuje czego, czy go noga nie boli — po
wiedział mi że mu bardzo dobrze i że nie stęka
tylko odkrzykuje — lecz to odkrzyknięcia mnie
niepokoiły dwa niezwykłością — kilka razy z tego
powodu wstawałem z zapytaniami — jeszcze po
4tej słyszałem takie stęknięcie — pytałem się — odpo
wiedział że mu dobrze — później się uśnął zu
pełnie, a rano gdym się obudził i przychodząc
podał mu lekarstwo on się nie budził co bardzo nie
zwykłem mi się wydało gdyż rano do mnie zawsze
budził a najmniejszy szmer go przebudzał — otwiera
okiennicę i widząc go wprawdzie zupełnie blade
jak ściana, ale pogodna jego i uśpione jak do nay
mocniejszego snu nieprzemówiły mi myśl o śmierci
— przy otwartej okiennicy spostrzegam twarz jego
suchą a zwykle rano pocił się mocno — oczy na
wpół otwarte — nie widzą poruszenia jego piersi
jak zwykle przy oddechaniu jego krótkiem — dotykam
się — martwy. — Jeszcze przyszła mi myśl czy nie
zemdlał dzwonię garsona który mi niezwłocznie
przyprowadza doktora który mi potwierdził
bolesne on skonał !!

Doktor któremu dokładnie opowiedziałem
Arthura stękania — utrzymuje że to było konanie
lecz Arthur o tem nie wiedział. ———

Oto mam dokładny smutny opis ostatniego
dnia żywota człowieka, który tyle przecierpiał
w swem życiu i który pomimo wielkości swego
talentu niemógł osiągnąć skromnych marzeń

i szlachetnych celów, któreby żywot jego w jego prze-
konaniu uszczęśliwiły — a to mamy podzięk Kora
Krajowi, który z równą krwią patrzał na nędz
jednego z swoich najprzewszych artystów — Grottger
był tak wielkim, że ani na chwilę nie wydał z swej
piersi najmniejszej skargi. —

Zaraz po śmierci Arthura zajęłem się pogrzebem —
w nadziei że Kraj może po śmierci jego opamięta
się i choć dla zaspokojenia własnej dumy zechce
przeprowadzić zwłoki zmarłego — Radzem zrobił
trumnę cynkową i nazajutrz rano — jeszcze w
hotelu nieprzwolono mi go dłużej trzymać a innego
miejsca na ten cel znaleźć nie mogłem — zostały włożony
w trumnę drewnianą, a potem w kościele podług
przepisów tutejszych dla ciał przeznaczonych do prze-
wiezienia koleją w obecności Komisarza policyi,
maire'a i doktora został zabalsamowany i
z trumny drewnianej w trumnę cynkową włożony
i zaplombowany. — Zabalsamowanie to nie było
jak zwykle się balsamuje aby ciało mogło się wiek
konserwować bo takie kosztuje tutaj 1500 franków —
zostało tylko podług przepisów włożony w trumnę
wytłoczoną proszkiem tak zwanym „poudre d'embaume-
ment" który przeszkadza dekompozycyi i przepisany
jest w razie transportu — dla tego obecność Komisarza
policyi jest wymagana — który przez „procès verbal"
stwierdza wykonanie przepisane. —

W nadziei mej się nie pomyliłem bo jakkolwiek
nie kraj z swej inicyatywy to Fy robią kroki
do transportu, radzę Ci dla ułatwienia udać
się do Dziedzyckiego Wojewódzkiego który do
mnie choć za późno telegrafował z Brodów
z zapytaniem stanu zdrowia Arthura —

Myślę że lepiej by było składkę w tem celu urzą-
dzić i Arthura w Krakowie pochować, miejsce
które przekładał nad Kraków i które przeszły
jest miejscem bliższym jego urodzenia.

Pochowałem Arthura jak można było
najświetniej tu w Asnélie les Bains na trzeci
dzień po jego śmierci, i w tem miałem trudności
gdyż wtenczas miejscowe cheiaty na drugi dzień rano

tutajszym zwyczajem pochowani – bez wątpienia mi się to wywalczyć. –

Załączam Ci opis pochowania strzeżony przez obecnego obchodzi Księdza polaka pozostałego bardzo artystycznie i dalekiego od orthodoxyzmu katolickiego – opis wprawdzie nie szczegółowy lecz Ci wrazie potrzeby wystarczy do kompletowania według mego opisu – gdyż zechcesz utrzymać korespondencyę do dziennikarzy. –

Co do transportu zwłok Arthura, niemasz tego niezwłocznie zabierać z braku funduszów niemając nawet sześciu franków całych, po śmierci Arthura – straszny post trza z góry płacić który dosyć jest kontrolowany z powodu że trza podobno osobny wagon do tego brać.

I tak nie wolałem popłacić wszystkich rachunków trza mi na popłacenie tychże i podróż moją do Paryża pięćset franków – posłałem list do Zaremskiego aby mi tę summę na dwa miesiące pożyczył gdyż chcę popłaciwszy rachunki do Paryża wracać – bo mieszkanie nie w tych nieprzyjemnościach pokochałem a żyjąc tu na dwie osoby mniej kosztuje niż w Paryżu, bo to Louvre jest bardzo ale trza stancyi i mieszkanie płacić – ja nieznoszę jak drugi tu zabawić niemogę takie ogromy zawierać. – Kwestya Arthura interesa wymagają koniecznie przed moim rokiem mej bytności w Paryżu bo atelier jego trza na kwartał zapłacić i narzeczeństwo zlicytują jego meble – muszę wyjść do komendanta wojennych które on mi polecił i które ja znam dokładnie i pokończyć muszę wszystko tobie za świadectwo które w mych czynnościach Władysława Żeleńskiego, Kamillusa Konarskiego i Wasilewskiego, bo nie bez świadków czynności chcę aby z familią w nieporozumienie nie wpaść. – Mysłę meble jego sprzedać – oraz obrazy starać się sprzedać i resztę długów w Paryżu popłacić – radzę

pieniędzy i manatki odesłać rodzinie. Trzeba
mieć wszystkie pozwolenie ministra o transporcie
co monster nie odmówi bo wszystko po formie
jest zrobione i dokumenta mu przedstawię,
ale to wszystko z kolkanaście dni potrwać może.

Chodzi o to jak transportować, zdaje mi się że
nie morzem a z resztą nie wypada zwłoki jako
fracht posyłać – trza koniecznie przez respekt dla
zmarłego towarzyszyć transportowi – w tem
punkcie dam tę radę – ja będę transportował
zwłoki do Monachium a tam Ty przyjedziesz
telegrafem mi dasz znowu na Bahnhofie mnie
odszukasz będziesz i odprowadzisz sam ze do
Kraju – mam w tem pewne powody aby do
Kraju Ty a nie ja zwłoki Arthura odwiózł –
rozumiesz że Ty masz przyjaciół i powagę której ja nie
mam – powtóre że Arthur był Twoim przyjacielem i bez Twojej woli Cię ewentualnie
wypada zaś tem Tobie tę ostatnią ceremonię
odbyć. – Napisz mi napisał, ponieważ wiem że
jako profesor niemasz teraz Wielkiej dwa dni
wakacji będzie a na drugie dwa dni urlop weźmiesz
i do Monachium przyjedziesz, gdybyś tyle nie
miał czasu mogę jeszcze do Wiednia Konwojować
ale w Wiedniu chcę koniecznie abyś był; Tobie oddać
dalszy konwój dla wyż wymienionych powodów
a ostatni choć najmniejszy mam powód że nie
chcę aby ktoś jakiś wspomnienie z siebie charakterem
emigranta a przestępcy niem być wtedy przy
do Krakowa tak Lwowa – powtóre Ty lepiej
potrafisz te ceremonie reprezentować i Rozumiemy
dobrze nad tem przekonany jestem że nikt tylko
Ty tem ostatecznie zajęć powinien się – z
drugiego być bym wadowany. – W liście nie mogę
dokładnie powodów rozpisywać ale gdybym się
z Tobą widział i wytłumaczył tobym mi
przyznał słuszność. – I to co C. tu pisze
to nie przez delikatność bo nie mam wszystkich w
tak smutnych okolicznościach w ceremonię tę bawić
widać tylko przez dobre rozumienie rzeczy i szczerą
tak mam artykuł, że rzeby on wiedział tobym był mniej
zdania. –

(i miał wybór ostateczny)

Proszę Cię odpisz mi na moje urazy - i dowieś Pire portka
wreszcie wreszcie - ja wszystko tak urządzę aby Ci jak
najmniej czasu zabrali. —

Teraz proszę Cię o jedną radę piszę. — Arthur nie
zostawił żadnego exekutora swej woli, jakkolwiek to
wiem trudno mnie wypada je zająć to tylko może z
silnego przekonania że Arthur jeśli by o to był pytany
lub wiedział z pewnością tak, bliski swój koniec
wiernie mnie by poruczył i Zelenskiemu jako
najbliżej z nim zżyciemu w Paryżu — pomimo zaś
Zeleńki nierzadko do interesów bo oprócz swej muzyki
o niczem nie lubi myśleć i nieumie, pomimo swej
niestychanej uczciwości i prawości i szczerej wiem nepraw
że on na mnie to zwali to ja muszę zająć się upo
rządkowaniem interesów Arthura z pomocą wyż
wymienionych świadków myśl czynności. —

Uporządkowanie jakkolwiek kłopotliwe jednak zdaje
mi się nie trudne. Zebrać się sprzedaży, rysunki
i fotografie takie jeśli będzie można co mam nadzieję
że się uda prędzej po jego śmierci — drugi popracę
Rwię zabiorę, i resztę pozostałych mebli ubrania
i drobiazgów i rysunków odeszlę rodzinie do Krakowa
wraz z rachunkami. —

Arthur podczas swej słabości dużo mi dał dyspo
zycji że jak przyjadę do Paryża to lub to z tym
mam zrobić — pozwolił mi odczytać wszystkie
listy i odpowiedzieć na nie i w ogóle rządzić się
na moje przekonanie jak mam potrzebę —
teraz to mówiąc zdaje się nie mówił ani nie
przypuszczam nawet żeby myślał o to w
razie śmierci tylko w razie dłuższego pobytu
nad południem. — Więc to uczynię co mi rozum
podyktuje — listy wszystkie odczytam i popalę
aby familii nieobeznanej z sekretami które
nie chciałby on aby wiedziano. — Listy jego
panny nie myślę czytać chcę uszanować
jego wolę, tylko Pannie odeszlę. — Chcę
uszanować jego wolę — ~~na co~~ czem głowie
kierować się myślę odeszlę Pannie Jego
jej portret obejmy co nad łóżkiem Arthura
do ostatniej chwili i to w Rumelii wisiał.
Oderwę jej album rysunków które sobie przy
pominasz ta gruba książka z klamrą zielonej

/zapełniona głównie portretami jego Panny, Poli, Twego brata z żoną i.t.p. Powiewaj on te rysunki obrót w myśli ofiarowaniu pannie, powiewał On gdy podczas jego słabości chciano z tej książki niektóre kupić portretka — nie chciał sprzedać pomimo brata prośby mówiąc że to przeznaczone dla Jego panny — zdaje mi się że to Sabie Pannie odesłać należy. —

Teraz Arthur powiadał do ostatniej chwili na piersiach medalion złoty niebieski emaliowany w którem były włosy jego panny, na palcu jeden pierścionek o ile mi się zdaje od panny więc pochowałem go z tem medalionem i pierścionkiem, myśląc że to jego byłaby wola. Ujrzałem tylko sygnet z jego herbem który on sobie sam kupił w Wiedniu a jego znajomy ~~znakarz~~ i kolega znakomity graveur P. Steinschneider wiedział grawerować. Ten sygnet nie wielkiej mowi wartości — ma to tylko wartość że Arthur go do śmierci nosił — a zatem jest znakomita pamiątka należna tylko takiemu, którego on za najwięcznego uważał przyjaciela który umiał go ocenić — a powiewał według mego przekonania Ty nim jesteś — Tobie więc go oddaję. — Lotkar ~~takie~~ ma także zegarek, który naturalnie rodzinie oddałem wraz z wszystkiemi innemi rzeczami. —

Powiewaj że z rozmowy Jego nas sparzyłam, pomimo mej najwięcznej dla Nich przyjaźni na której się nie pozwalali — nie myśl że o niej zapomniał rad — i pomimo ich listu to jest jego matki i siostry z nadzwyczajnemi dla mnie grzecznościami pisanego, niemam dla Nich zaufania — oni i z Arthurem nie umieli sobie postępować — — więc postarzam się pytam się Ich o rady tylko pozwolę moje sprawozdanie jako jedyny towarzysz Arthura przy śmierci. —

Ciebie proszę o uwagę w tem względzie bo może się mylę — będę czekał zatem Twych poprawek. —

Ja chcę wcale zachowań się do woli Arthura który chcę odgadnąć przypominając sobie rozmowy z nim i znając go dokładnie — ten jedyny system podług mnie jest pozwolony. —

Nieuwierzysz, jakbym chciał się z Tobą widzieć wszystkim wiele do pomówienia o Arthurze co się nie da listownie uczynić. —

Teraz się przekonałem że Lemojski przyjaciel Jezuitów i towarzystwa St Vincent de Paul które w Francyi jest wszechmocne i które panuje nad nadaniem rozgłosu Katolicyzmowi, który staro się złapać Dawida, wiadomość aby potem okrzyczeć ten jest katolikiem, że myliły w tym sposobem nadzieje, katolicyzmowi pomagać pokazując światu co dzień jakąś pomoc literacką lub artystyczną które katolicyzm wiadomo. — Chciano z Arthura zrobić pomimo jego woli i woli manekinem, chciano aby po jego śmierci napisał w dziennikach że on się spowiadał i przyjmował się że żywot cały błądził nie wierząc w katolicyzm że przed śmiercią się pogodził z tą ideą wielką !!! chciano że Arthur na łożu śmierci go zastrzegł że katolicyzm dla się zbawienia — Bóg ! nieprawdziwie gdyby nawet Arthur drugi pewny jestem wtedy się im uwieść — gdyby nie było mnie za świadka, napisałby w swoim Cracie i Pamiętniku dziennik : Przeglądzie polskiem co chciano, na szczęście ja im zawadzam, dlatego chciano delikatnie mnie się pozbyć lecz Arthur nawet pomimo się na tem nie dał i przyjechawszy do Amelii przyjmował się że i to było powodem że Pan Bóg nie chciał go mieć. Ja się dopiero teraz spostrzegłem tych manewrów, że one były więcej szerzej niż mi się wydawały. — Zamojski z Paryża gdzie w Pau byli pisał list do tego gubernatora Kropiwnickiego aby Arthurowi księdza jakiegoś (a nawet podobno prosił do tego nie [illegible]) przed

stowił. Kropiwnicki Arthurowi proponuje lecz Arthur
mu odpowiedział: „Powiedz Pan Panu hrabiemu
„że ja wszystkich Księży zarówno od Papieża
„a skończywszy na ostatniem bracisztwie nie
„cierpię, pomimo iż jestem dobrym z gor,
„liwem chrześcijaninem i niedozwolę,
„widzieć się u siebie z żadnym Księdzem."
Potem chciano Arthurowi wpakować Zakonnice
do pilnowania, to Arthura nudziło. —
Zatęskam Ci list Kropiwnickiego do mnie
pisany na potwierdzenie — list ten o ile mnie
stosunki za przybyciem Zamoyskiego do Pa
na jego rozkaz był pisany. — Myślał że
ja będę narzekał tego w co nie wierzę
i rzem się brzydzę. —
Dowiedziałem się że nadszedł do proboszcza
ora tutejszego od Pani Zamoyskiej i jestem
jednej połki z Pan ale francuzy narodem
zapomniał — w jakiej materyi pisany?
— nie wiem, będę się starał podpatrzeć proboszcza.
Wszystko to podaję Ci z rezerwami bo mnie
jeszcze dobrych dowodów powinno tylnego prze
konania. Ich machinacyi ani widziałem dobrze
od dokładności że Arthur żyć nie może i nie
zaprotestali go na kurationis, ale do swych
fanatycznych dewotek. —
Arthur zawsze i wszędzie otwarcie był
przeciw Katolicyzmowi ale zawsze narzekał
się gorliwem chrześcijaninem. —
Napisałem list Zamoyskiemu wiedząc
oraczek że Arthur żyje i umarł spokojnie
„chrześcijaninem", to chrześcijaninem" Zamoyskiego
rozgniewa, bo on by chciał Katolickiem
przytem mu że bardzo o ten się przekona kto
serce i widział Warszawę Polonię Litwę mogą
przytem „że tam zostawił Grottger resztę zgrozy
i tam można się przekonać o wielkości jego duszy
„i serca — w tych dziełach zostawił obrachunek

" z tym światem — tam leżą jego przekonania
" jego sprawiedliwość — On innej nie potrzebował "
Jeśli odczytem list nadesłany Krapiwnickiego
do mnie podany to zrozumiesz dla czego
tak pisałem — ale nadeszedł także czytem
list do Zamojskiego ze Krakowa, to jest nowy
niespodziankę bliżej reprezentantów Krakowa, nie
umiem się ani poznać ani pojąć ani
ocenić. Szkic Grottgera. Zakończyłem dotąd
materialnym dowodem że nadesłane Szkice
Litwinowicza od dwóch lat Grottger nie znał
sprzedaży. Polonia kupił nie polak ale Węgier,
Wojnę cesarz austryjacki jedyny tylko Warszawę
kupił godny imienia polskiego Dziedzictwa. —

Ten list Zamojskiemu w piątek pójdzie
odpowiem czy nie poczyni 500 fr. — bez niego
chcę go potrzebuję ~~to dziwne~~ tak dalece.

Teraz co spotrzeżam jest to dobrze że towarzysz
czytem Arthurowi do ostatniej chwili — mógł
on przynajmniej skonać spokojnie i po swej
woli. — Spokój jego popiołom! ~~Ale~~ My umiemy
i potrafimy cenić wielkość tego człowieka. —

Załączam Ci włosy Arthura. —
Odpisz mi ~~na~~ na uwagi — i przyjm serdeczne
uścisk mnie i zapewnienie mego szacunku
Twój
Marceli Krajewski

Jeśli Zamojski przyśle pieniądze jadę do Paryża
w razie wyjazdu telegrafuję Ci proś do
mnie do Paryża

M^r Marcel Krajewski
67. Rue des Saintes Pères 67 à Paris
fg St Germain

60

Pau dnia 13 Grudnia 1867.
15, r. St Louis de Gonzague.

Szanowny Panie.

Z upragnieniem oczekiwałem Pańskiego listu i wiadomości o Grottgerze. N.e. stety! wiadomości te nie są pomyślne. Tak prędkiej zmiany na gorsze nie spodziewałem się; może i podróż w tak niesłosownej porze podjęta, na pogorszenie stanu zdrowia jego wpłynęła!.. Lecz cóż robić?! Gdym go pierwszy raz ujrzał, już wtedy przeczułem, że długo żyć nie może; - Pan sam pewnie o tem będzie przekonany. - Jednakowoż idąc za popędem szlachetniejszych uczuć, postanowiłeś służyć mu do ostatniej chwili. Szczerze Panu tej, chociaż nadzwyczaj

uciążliwej, ale z pewnością Panu rozszerzyć
przynoszącej usługi przyjacielsko-naro-
dowej.- Dałby Pan Bóg, abyś, Kochany Panie,
wzniosłszy się jeszcze wyżej duchem i ser-
cem swojem, odpowiedzieć mógł jaknajgo-
dniej obowiązkowi tak szlachetnie na
siebie przyjętemu. Nie zapominaj że
Kraj cały ma oczy na Was zwrócone, i że
Grottger wtenczas tylko uniesie ze sobą
z grobu jego pamięć, gdy z tym światem
rozstanie się po polsku, - po katolicku!...
W przeciwnym razie wzbudzi tylko uczu-
cia boleśne, za którem nastąpi
prędkie zapomnienie!... Aczkolwiek rad-
bym był, aby nam go jeszcze śmierć nie
wydarła, to jednakowoż nie wątpię, że
niedługo stanie przed sądem Boga - i
już nie o wyzdrowienie jego proszę, ale

o to, aby się Najwyższy zlitował nad jego duszą. -

Łaski wyraz mojego szanownego i najżyczliwszego współbrata Ks. biskupa Grottgera, przyjmij łaskawy Panie, moje uprzejme pozdrowienie, i serdeczne uściśnienie bratniej dłoni. -

Józef Kropiwnicki

List powyższy chciałem wrzucić na pocztę po śniadaniu, gdy tymczasem przy stole odbieramy depeszę o śmierci Grottgera. - Na wiadomość tę z wszystkich piersi wyrwało się uczucie boleści. - Tem bardziej, że myśliny, iż umarł bez usprawiedliwienia się tu na ziemi. — Boże! zlituj się nad jego duszą, i raz mu daj wiarny odpoczynek. - Szkoda, że wyjechał

z Panią, byłby z pewnością pozwolił jeszcze kilka tygodni, i mógł się przekonać o uczuciach Zamoyskiego ku niemu, — a po zgonie, byłby miał przynajmniej wspaniałego Lutaj pogrzeb, aniżeli u Amelie. —

Gdzież go Pan Pan pochowałeś? i jak?...

A trzeby przez Pana rozstawców gdzieś odesłać? — za wypraw. —

Dk

Proszę Cię zachowaj ten list bo mogę go potrzebować

Marcelowa Dzieduszycka

Pozdrowienia [illegible] jakim korespondencyjnym z Grottgerem w duchu przeciwnym Grottgera, przeto dać mi masz, bezpieczny stróżami aby mnie się nie zdało coby mogło sprzeciwiać się jego woli lub przekonaniu

Marcela

Wobec dniu religijnej powinności mamy tu z
pełnić ś. p. Artemowi miłości Kraju. Rodziny i Przyja
staraliśmy się wywiązać z godności i odpowiedniu zaszczyt
drogiego nam brata w zakresie na jaki skromne i a
bóstwo Parafjalnego Kościołka oraz szczupła liczba Bo
stów w wiosce lub w okolicy bawiących wymagają nam dozwo
ty. – Pogrzeb jednak pogrzebowanie odbyła się z całą
miejscową okazałością. – Skoro już jutro w wigilją i w dzień
pogrzebu odprawiały się w obu miejscowych Kościołach
We Niedzielę o południowej godzinie w Kościele Para
fjalnym wystawione zostały zwłoki na stromym po
tafalku w pośród świateł obok ciała i na wszystkich
ołtarzach gorejących dwóch miejscowych Księży
i trzeci bawiący na kwarancji b. Wikarjusz Parafji ś. Ale
ksandra w Warszawie X. Stodulski po odbyciu nabożeń
stwa i odśpiewaniu Kondukt w Kościele, w pogrzebo
wym ornacie odprowadzili ciało na Cmentarz miejs
wy gdzie po skończeniu zwyczajnych modlitw X. Stodul
ski zatrzymawszy bolesny dla nas obchód Kilkoma wyraz
mi żalu ból nasz po tak wczesnej stracie znakomitej
artystki z bólem całego kraju a oddając świadectwo
prawdzie wzywał do naśladowania miłości kraju
~~i pracy dla niego~~ którą pierś ś. p. Artura pałająca
objawiała się we wszystkich jego utworach, w końcu
zwróciwszy się do miejscowych którzy w naszym Sm
stwie przyjęli udział oznajmił im, jak drogie ca
łemu Krajowi władamy w pośród nich zwłoki
dobrego Chrześcijanina, Polaka i sławnego Artys
stę, podziękował im dużo zmarłego pamięci skro
szczupłe grobowca. Rodaków opuszczających tutejszą oko
licę bezbrzeżnie zarazem zmuszony zgnieść drogi grób
Artura ——

ostatnie zdanie
do Stodulskiego pisze

Dnia 11° Lutego
1868

Paryż rue Saints-Pères 67
fg St Germain

63

Szanowny i Kochany Profesorze,

Przepraszam Cię że dopiero dziś po odebraniu wczoraj trzeciego Twego listu odpisuję — lecz raz chciałem Ci obszerniej po ukończeniu wielkich interesów odpisać — powtóre byłem podwójnie zajęty — gdyż Zeleński, który przez matkę Arthura pełnomocnictwem zaopatrzony został tak wierzą się na interesach i odmianie" trawi francuzkiej, potem tylko murzyn przejęty jest — musiałem więc za Niego wielkie interesa załatwiać z powodu czego wiele bieganiny miałem — Powtóre sam znajdując się w kłopotach i długach starałem się otrzymać posadę w jakiem z dzienników illustrowanych do drzeworytów, lecz aby to otrzymać musiałem się wiele ćwiczyć w sposobie rysowania żądanego przez Drzeworytników — dziś jakkolwiek niemam pewności żadnej tego rodzaju zamówionej roboty — spodziewam się jednak podług przyrzeczenia pewnych osób i jednego redaktora że coś dzień otrzymam. —

Co do interesów Grottgera — oto przyjechawszy z Omsku — ten — Baron

/

w dni kilka zapieczętowano jego atelier
i mienie pozostałości na hipotekę przy
dać wraz z rysunkami na zapłacenie
mieszkania — tymczasem otrzymuję
250 franków od Ciebie na zapłacenie w
Amelie — mieszkam te pieniądze aby
na zapłacenie atelier aby otrzymać
kwitację — potem zatelegrafowałem
aby Pani Grotger przysłała pełne
mocnictwo Zeleńskiemu legalne
zrobione przez notarjusza — które
niebawem nadeszło i na mocy którego
przy poprzednim sądownictwie prawnym
mianowaniu, legalizowaniu i rozmaitych
tych formalności byłbym w prawie
odpieczętowania i zrobienia inwentarza
sądownie co przeszło 200 franków
kosztowało — byłem już w drodze
spełniania Ich Mości Dziedzictwem
z Bornandskiego, bez mam wypadku
nie mogłem gdyż właściciel żądał
zapłaty za następny kwartał
200 fr — przed czem nie chciał
nic czynić pozwolić. Chodziło
jeszcze o jedną formalność
to jest udowodnienie że Arthura
ojciec nie żyje a przeważ
do udowodnienia tego jeszcze potrzeba
uzyskania z Notarjuszem i

Zdaje się do Konsula austryackiego
P. Schwarz który dobrze z Wedlicia
znajduje Grottgera i wiele grzeczności
mu świadcza, mysliborny że Konsul
potwierdzi nam to zdanie.

Tymczasem Konsul nam powiada
że przed rokiem zawarta została
Konwencya między Austryą i
Francyą że wszystkie powstanie tych
państw umierających z drugiemi
Krajów ~~tą~~ ich ruchomości należą
pod jurysdykcyą konsulatu
obrażony był na tego jego postępo-
wanie prezydent i odpieczętował
atelier bez jego wiedzy co tyle
kosztów za sobą pociągnęło i
natychmiast z Nami pojechał
wrócił w powiadaniu atelier
spisał inwentarz i powiedział
że P. Grottger nie jest subiektem
dopóki Sąd Krakowski ja nie
uzna bo przedtem przez trzy
miesiące w Krakowie będzie ogło-
szony edykt wzywający wierzycieli
jeżeli Pan Grottger z Nami
się ułoży i żaden opozycyja
stawiać nie będzie, w takiem
razie wtedy jej zwrócone zostaną.

Powiadają ale Schwarz jest pośrednym
i niższym choć zaufanym
pośrednictwa człowiekiem — nie
się więc nie stało że On temi pie-
niądzmi się zajmuje — bo obiecał nam
wielkich set przysłać aby cesarz
Austr. co Belwederu Ksiąt Litwanów
i Napoleona i jak najdalej aby
Hrabiowy Arthura wierzyciele
z paru tysięcy guldenów statku
zostało. — Mam nadzieję na
Schwarza gdyż od Arthura wyso-
cej i bocho, Schwarz sprzedał
w Londynie Arthura Warszawy
część II za cztery tysiące guldenów
podczas wystawy londyńskiej. Schwarz
to zrobił że cesarz kupił wojnę
za 8.000 franków — sumę, którą
Arthur żądał — gdyż podczas
Hrabiści Arthura jak sam u
Schwarza bywam i prosiłem
aby mojej cesarzowi wpłacone
on przysłał i odebrał. —

Lecz w Amelii jeszcze mam
długi choć dopiero 100 franków
potrzebuję — z niej rentę za

ptaq — nic wiem pisze. — Telenki
mijli zprzedai dwa sytunki na ten
ol z Albumu Panny Wandy — świer
dząc że ona się na to gniewać
nie będzie — Matka Arthura
wpisuje się do Albumu, lecz
prosiła Telenkiego aby się powo
wał wolą Arthura na co on
chętnie przystoje i moje wpisu
potwierdza — i w tych dniach
odesłany z innemi rzeczami
to Album Panny Wandzi —
jako też pierścionek dla siebie który
obecnie z zegarkiem zastawiony
gdyż tak przyciśnieni byliśmy od
innych robić nie mogliśmy było.

Co się tyczy Panny Wandy grobliśmy
przed kontraktem abdykacyjnym aby w
razie zgrzywarzy po śmierci nie mogły
rodzice Telenskiemu tę summę
i wtedy Panna Wanda odesłać się —
przecz w żadnem zgoła nie mogliśmy
jej tu w grubem defitycie
siedzieć i wszystkie długi
Arthura gwarantować aby wierzyciele kłopotu nie
robili. — Co do Kajetana
to zaraz po śmierci Arthura
wyjął Wanilewski te mapy mówiąc

że Krajnok do Niego w tem interesie
pisał — bo więc je oderwie. —

Postaram Ci „par grande vitesse"
resztę, która była w atelier Arthura —
przedtej nie mogłem tego uczynić, gdyż
atelier zapieczętowane było — a
schodzący wszystkich prawie gipsiarzy
w Paryżu tego odlewu znaleźć nie
mogłem, Kupiłem dwa egzemplarze
inne bez pieczętowania atelier
porównawszy z tą, którą Ci postarałem
Wybrałem te dwie
nie postaci gdyż przy tamtej nie
bardzo wygładzały. — Piękniej
ręki męskiej w żadnem sposób
znaleźć nie mogłem — Paryscy
gipsiarze pod tem względem ubodzy
bo nawet niektórych antyków
dotąd nie mogą tylko te co
są Louvrze znajdują. —

Cieszy mnie to mając Ci dobrze
za to płatnie tej redakcyi
„Szoty" jesteś i bardzo bym był
wdzięcznym za przysłanie mi
jednego numeru — tureckiej
jesteś stolicy mając możność
i wolność niesienia cnotnej
Krajowi — tego Ci zazdroszczę!

gdy będę przy przeniesieniu będę Ci przesłał
o odlewie tego który robiłem z
e bust Abrahiego Twego brata —
bez tymczasem zrobienia niewyraźnie
fotografii. —

Co do mnie wróciłem się energicznie do pracy — śmierć Arthura
zmusiła mnie zastechnąć, przeminie
energię mi odebrała — próbuję
teraz czy jeszcze co z mnie
będzie — nadziei nie tracę, bez
zawsze mi się wydaje że za stary
jestem — z kolei zaraz nie
ostawam się na nic — zawsze
przynajmniej powinność pomnożę
mego wypełnię. —

W krótce będę pisał do Ciebie
obszerniej tymczasem zostaję
serdeczne pozdrowienia
wołając szczerej przyjaźni
Twojej

Marcin Kasprzak

Przepraszam się że listu dziś nie
frankuję

Pour l'Autriche

/: Galicie :/

67

Monsieur Charles Maszkowski

Professeur de l'École Polytechnique

Oddział w Akademii

Technicznej

Lemberg

LEMBERG
15
11. F

La Guerre devant l'art

1° „Viens !... à travers la vallée des larmes !..."

2° Présage sinistre.

3° Tirage au sort.

4° Départ pour la guerre

5° Hécatombe

6° Plus rien que la misère.

7° Trahison et châtiment.

8° Hommes ou chacals ?.....

9° Ceux qui payent la gloire.

10° Le pillage avant le Te Deum.

11° „O humanité !.. race de ~~Les premiers hommes~~ Caïn !"

za 1.

Jaworzno 30/VI 1927 r.
p. Farnów.

Łaskawa Pani.

Proszę mi darować iż dziś dopiero odpowiadam na list Szanownej Pani, tyczący ś. p. Marcelego Krajewskiego, przyjaciela Grottgera.
Byłam w nieustannych rozjazdach z powodu interesów a teraz wracam z Podzamcza, z pogrzebu mego najstarszego brata, ś.p. Andrzeja Zamoyskiego. Pomimo najszczerszej chęci i woli nie zdołałam, wśród nawału zajęć i jazd, znaleźć chwilę wolną na odpisanie Szanownej Pani.

Pan Marceli Krajewski, bawił w Bayonne (w południowej Francyi), gdy zamieszkałam w Pau (dép: des Basses-Pyrénées) z chorym synem moim. Przez P. Antoniego Madeyskiego (artystę rzeźbiarza) dowiedziałam się, że Pan Krajewski w bardzo przykrych znajduje się warunkach. Zaprosiłam go by zamieszkał z nami w Pau, w Villi Marie-Madeleine, Avenue de Lons - na co się zgodził z wielką dla nas radością. Było to w październiku 1917 roku. Pana Krajewskiego nie znaliśmy wcale, ale po paru dniach zaledwie, pokochaliśmy go i nauczyliśmy się go nietylko cenić ale czcić głęboko.

najszlachetniejszy charakter, dobroć niezwykła, delikatność uczuć do najwyższej subtelności posunięta - sąd i rozum tak jasny, prawy - wykształcenie ogólne i artystyczne niestykane, czyniły ze ś. p. Marcelego, człowieka niezwykłej miary. Był dla nas najdroższym Przyjacielem, najlepszym doradcą, opiekunem nawet, na tem przymusowem wygnaniu - krzepił i pocieszał nas, gdy jedne za drugiemi grozny padały na Kraj i rodziny nasze. Przeżył z nami w Sau, od października 1917 r. do Grudnia 1920. Tydzień przed śmiercią, odbył jeszcze pieszo, zwykły spacer 3 Kilometrowy, a miał już

przeszło 80 lat. Cierpiał od lat, na chroniczną bronchitę - zaziębił się, przyszło zapalenie płuc - spowiadał się, wiatykiem i Sakramentami św: opatrzony, zmarł spokojnie, pogodnie, o 7½ rano, 22 Grudnia 1920 r. Pogrzeb odbył się 24go, w samą Wigilię Bożego-Narodzenia - i pochowany został na cmentarzu w Billère (parafii naszej ówczesnej) w murowanym grobie, (concession perpétuelle). Płyta z kamienia pokrywa grób z napisem skromnym.

Innych dat, z życia Drogiego Przyjaciela naszego, nie znam. Siostrzenica jego, matka Helena Balicka, w Sacré-Coeur, we Lwowie mogłaby ich udzielić może.

Jeszcze raz przepraszam najmocniej za opóźnienie w odpowiedzi, i proszę, Szanowna Panią, o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania. K. Adamuszko

71

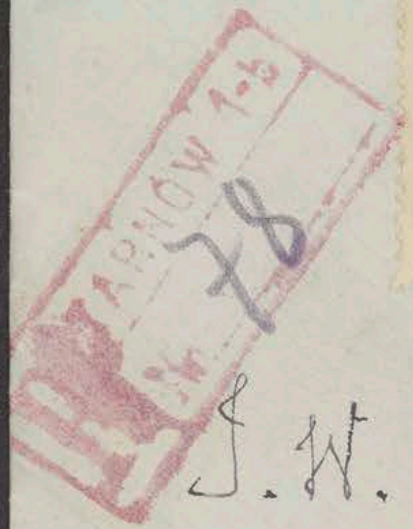

P. T. Pani Marya Wolska.

Miedzyrzec.

pod Przemyślem.

R.
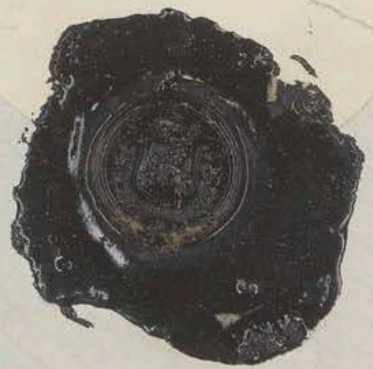
Ord. Kawaler z Zawrzyckich
Eudokowej ks. Sanguszkowej